Rok XI. Nr. 323 (3130)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 20 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 223.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Teroryści UON. przed sądem

Co zeznają świadkowie napadu w Gródku Jagiellońskim

LWÓW PAT. — W trzecim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o napad W Gródku Jagiellońskim przesłuchiwano świadków zajścia. Rozprawę- rozpoczęto o godzinie 9,15.

Pierwszy zeznaje świadek PANKIEWICZ MARJAN, lat 26, asystent pocztowy w Gródku Jagiellońskim, urzędujący w centrali telefonicznej urzędu pocztowego, który zeznaje: Centrala telefoniczna znajduje się w tej części gmachu, w której jest kasa skarbowa. W pewnym momencie otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł jakiś osobnik w czapce akademickiej, który krzyknąwszy „Padnij!" dwa razy strzelił do świadka. Świadek położył się, jednak osobnik jeszcze trzykrotnie strzelił, chybiając. Był on podobny do tego, który leżał potem na korytarzu zabity. Po wyjściu osobnika z pokoju świadek zatelefonował po policję. Po pewnym czasie ktoś oświadczył, że bandyci są na piętrze, wobec czego świadek pobiegł po rewolwer, a powracając ujrzał leżącego Kołacza. Kołacza ułożono na łóżku, poczem świadek musiał powrócić do swego zajęcia. Żaden z urzędników broni nie posiadał w czasie napadu Oskarżonych świadek nie poznaje. Na pytanie obrońcy nie umie odpowiedzieć, z której strony była strzelanina. Nie wie też, czy po gwizdku były strzały i skąd padły. Kołacza położono po tej stronie, po której znajdowało się biuro naczelnika i pokój oddziału oddawczego.

Następnie zeznaje pani VOGELGESANG, lat 40, która była w biurze z kasjerem Steblewskim. W pewnej chwili z przed okienka strzelono do Steblewskiego. Następnie jeden po drugim wpadło do kasy dwóch osobników, z których jeden schwycił plecak, a drugi przeszukiwał biurko. Po ich wyjściu świadek zauważył przez okienko leżącego kontrolera Tomkowa. Oskarżonych nie poznaje. Była przestraszona, w twarz im nie patrzyła, natomiast pamięta, że jeden z napastników miał popielate spodnie, podobnie, jak u oskarżonego Biłasa. Prokurator zapytuje, czy świadek boi się rozpoznać oskarżonych. Na pytanie obrońcy świadek zeznaje, że naprawdę napastników nie pamięta. Natomiast zgodnie z oświadczeniem oskarżonego Biłasa przyznaje, że na korytarzu stało trzech napastników, którzy wołali: „Prędzej, prędzej!". Widziała wyraźnie tylko tego, który brał pieniądze. Po teczkę, zdaje się, wrócił ktoś inny.

Następny świadek CHAJA ZOTTENBERG, lat 30, żona kupca w momencie napadu nadawała list przed okienkiem, gdzie siedział Tomkow. Koło niej stał Izaak Winter. Gdy wychodziła, tuż przy bramie zobaczyła wpadających 7 czy 8 osobników w maskach, uzbrojonych w rewolwery. Przestraszyła się i stanęła pod ścianą. Napastnicy minęli ją i w tym samym momencie usłyszała strzały. Po chwili otrzymała strzał w nogę, lecz strzelającego nie widziała. Usłyszała za sobą od strony bramy głos: „Nie ruszać się, bo będzie lepiej!" Po lewej stronie zauważyła Klimczaka, poczem rozległa się strzelanina i gwizdek, na którego odgłos napastnicy poczęli uciekać przez bramę. Naliczyła ich 4— 5. Klimczak, który leżał, kazał jej pójść po pomoc.— Udała się na pocztę, po drodze zobaczyła leżącego Wintera. Następnie przybyła policja i zaraz po opatrzeniu jej rany składała zeznania. Oskarżonych nie poznaje.

Następny świadek IZAAK WINTER, lat 27, pomocnik handlowy, nadawał list przy okienku, przy którem urzędował Tomkow. Po przeciwnej stronie, — gdzie była kasa, nagle usłyszał strzały. Chciał uciekać, lecz otrzymał postrzał w rękę. Ktoś zawołał: „Stój!", ale ponieważ nadeszli Matthauser i Grabiński— udało mu się uciec. Ranę obejrzał mu lekarz. Oskarżonych nie poznaje.

Następny świadek STERNBERG, kupiec z Gródka, nadawał na poczcie pieniądze w przeddzień napadu i usłyszał, jak jakiś osobnik zapytywał woźnego poczty, gdzie znajduje się kasa, poczem osobnik ów coś pisał. Oskarżonych, ani też fotografij dwóch zabitych napastników Sternberg nie rozpoznaje.

Następny i ostatni świadek KOEHLER, starszy asystent kolejowy w Glinnej Nawarji, podczas służby w urzędzie stacyjnym usłyszał dwa strzały rewolwerowe i dwa karabinowe. Wówczas zamknął drzwi. Opowiada, że rannego posterunkowego Sługockiego wprowadził do środka budynku i opatrzył. Posterunkowy mówił, że komendant już nie żyje. Zawiadomił całą linję i otrzymał wiadomość, że widziano 2 osobników, idących w kierunku Mikołajewa.. Świadek omawia sytuację, w jakiej popełniono zbrodnię w Glinnej Nawarji podczas ekspedycji pociągu, jako dyżurny ruchu. Godzinę przed wypadkiem nie zauważył żadnych podejrzanych osobników.

O godzinie 11-ej zarządzono przerwę 10-minutową.

Po przerwie przewodniczący mimo sprzeciwu obrony odczytuje zeznania kasjera pocztowego Steblewskiego, który, poważnie ranny przebywa w szpitalu Powszechnym w Stryju. Prokurator wycofuje kilkunastu świadków, czemu sprzeciwia się obrona. Po zarządzonej powtórnie przerwie obrońca oświadcza, że obrona zgadza się na wycofanie szeregu świadków, natomiast wnosi żądanie przesłuchania tego świadka, który widział, jak zamachowcy w czasie ucieczki, wzajemnie oczyszczali sobie płaszcze z krwi, oraz tych, którzy widzieli, że oskarżony Danyłyszyn, nie był obecny we Lwowie na zebraniu zamachowców, na którem ustalono plan napadu na pocztę. Świadków tych obrona domaga się w tym celu, aby podważyć prawdomówność oskarżonego Biłasa, który utrzymuje, że Danyłyszyn brał udział w zebraniu. Po dłuższej przerwie prokurator i obrona poro zumiewają się co do świadków. Prokurator zarzuca obronie, że dąży do przewlekania procesu, na co obrona replikuje i obstaje przy swem żądaniu, będąc zasadniczo przeciwną odczytywaniu zeznań

O godzinie 12,45 trybunał udał się na naradę. Po naradzie trybunał uchwalił odrzucić wniosek obrony, natomiast postanowił odczytać zeznania św. ANDRUCHOWA, złożone zaraz po jego zranieniu. Andruchow ma lat 21, wyznania grecko - katolickiego, pochodzi z Rozwadowa. W krytycznym dniu między 9 a 10, rano wiadomo już było w Rozwadowie, że jacyś osobnicy dokonali napadu w Glinnej Nawarji. Andruchow zeznaje, że szedł przez wieś z 5 kolegami i zauważył dwóch osobników w zielonych kurtkach, ci jednak przeszli na jezdnię, widocznie w zamiarze ucieczki. Andruchow chcąc im przeszkodzić w ucieczce, zabiegł im drogę wraz ze swymi towarzyszami. W tejże chwili jeden wyższy z pośród dwóch osobnik ów wyciągnął rewolwer, strzelając z odległości 5 kroków najmniej 7 razy, nie trafił jednak nikogo, poczem ci osobnicy szybkim krokiem poszli w kierunku cerkwi, zdążając przez uliczki wsi ku Dniestrowi do mostu. — Andruchow wraz z towarzyszami pobiegł za nimi, wpadając za u ciekającymi na most. Do grupy ścigających przyłączyli się miejscowi wieśniacy w liczbie około 20 osób. Obaj uciekający po przejściu mostu skierowali się przez łąkę ku odnodze rzeki Dniestru, która w tem miejscu tworzy silny zakręt. Andruchow chciał im zabiec drogę, aby być wcześniej na miejscu. Po drodze zaplątał się w drucie kolczastym i wtedy jeden z uciekających, wyższy wzrostem (jak wiadomo, wyższy jest Danyłyszyn) strzelił doń z odległości około 2 metrów. Andruchow zeznawał, że przedtem jeszcze w czasie ucieczki strzelał również osobnik niższy wzrostem (oskarżony Biłas). Jak wiadomo, Biłas zaprzecza, jakoby strzelał w czasie ucieczki.

Zkolei przewodniczący zarządza odczytanie protokułu oględzin rannych i zabitych w czasie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim oraz w czasie pościgu za sprawcami napadu.

Ogółem ranych było 8 osób, 3 zabite i jedna osoba ciężko ranna, która w szpitalu zmarła.

Obrona stawia biegłym szereg pytań w sprawie kierunku strzałów, poczem stawia wniosek o odczytanie protokułu sekcji zwłok obu uczestników napadu. w Gródku Jagiellońskim. Prokurator sprzeciwia się temu, twierdząc, że nie jest to objęte oskarżenia. Trybunał jednak przychyla się do wniosku obrony, Jak z protokułu sekcji wynika, osobnik znaleziony w budynku poczty, jak się później okazało, Bereziński — otrzymał 2 rany z broni palnej w czaszkę, prawie z bezpośredniej odległości. Rany te spowodowały śmierć. Na pytanie obrony, czy możliwe jest wobec tego, że Bereziński popełnił samobójstwo, biegły dr. Kozłowski oświadcza, że możliwość ta nie jest nie jest wykluczona, gdyż obie rany leżą po stronie ciała ,dostępnej dla prawej ręki. Drugi osobnik, który zmarł wskutek odniesionej rany, w Gródku Jagiellońskim, tuż po napadzie, jak się później okazało, Staryk, otrzymał postrzał w prawe płuco z bezpośredniej odległości. Obrona zapytuje ponownie biegłego, czy i w tym wypadku możliwe było samobójstwo, na co biegły powtarza swą poprzednią opinję, wymienioną w stosunku do Berezińskiego. Następnie wydaje opinję biegły chemik dr. Westfalewicz, w sprawie buteleczek, znalezionych u Berezińskiego, stwierdzając, że zawierały one truciznę cjankali, jeden z najbardziej gwałtownych środków trujących. Trucizna ta była spreparowana i opakowana fachowo. Na tem rozprawę odroczono do godziny 17.

Uczestnicy napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, których proces toczy się obecnie we Lwowie.
Na zdjęciu naszem podajemy podobizny trzech bandytów, licząc od strony lewej: Zenona Kossaka, Wasyla Biłasa i Dymytra Danyłyszyna.

SPRAWA MORDERSTWA POSŁA HOŁÓWKI

Głównym punktem rozprawy popołudniowej były zeznania członków O.U.N. w sprawie zamordowania posła Hołówki.

Na wezwanie przewodniczącego przed trybunałem staje MIKOŁAJ MOTYKA, z Truskawca, lat 20, wyznania grecko - katolickiego, uczeń 8 klasy gimnazjalnej..

Przebywa on obecnie w więzieniu pod zarzutem przynależności do U.O.N. Zeznaje bez przysięgi. Oświadcza on, że zna oskarżonego Kossaka, byłł on bowiem tym, który dnia 28 listopada dał mu list dla wręczenia go Biłasowi w Truskawcu. Treści listu nie znał, ale pomyślał, że pozostawał on w związku z działalnością UON, jako organizacji terorystycznej i sabotażowej. Czynami bojówki w Truskawcu było morderstwo ś. p. posła Hołówki oraz napd na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Świadek wyjaśnia, że w przeddzień morderstwa ś. p. Hołówki spotkał go na ulicy Bunij, również członek UON. Bunij powiedział Motyce, że „Hołówkę można strzelać". — Sprawcami mordu byli Biłas i Danyłyszyn, którzy weszli na pierwsze piętro willi, gdzie mieszkał pos. Hołówko, zapukali do drzwi i otrzymawszy odpowiedź: „proszę" weszli i dali szereg strzałów do leżącego posła Hołówki.

Oskarżony Kossak zaprzecza zeznaniom Motyki, zaś drugi oskarżony Danyłyszyn, który w ciągu tego procesu zabiera po raz drugi głos, również oświadczył, że nie jest to prawda. W dalszym ciągu świadek Motyka wyjaśnia, że gdy spostrzegł, że droga, po której idzie organizacja UON, jest usiana trupami i krwią, co do celu nie prowadzi, a przynosi jedynie szkody narodowi ukraińskiemu, odsunął się od tej organizacji.

Przed trybunałem staje ALEKSANDER BUNIJ, lat 21 wyznania grecko - katolickiego. Na zapytanie, kto zabił posła Hołówkę, nie chce dać odpowiedzi. — Wogóle o pośle Hołówce nic nie chce mówić. jak również odmawia zeznań w sprawie napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

Nowy rząd we Francji

PARYŻ PAT. — Dekret o ukonstytuowaniu się nowego rządu ukazał się w dniu 20 b. m. rano w „Journal Officiel". Gabinet Paul - Boncoura składa się z 17 ministrów i 12 podsekretarzy stanu, w tem 5 senatorów (w gabinecie Herriota 6 senatorów). 19 członków obecnego rządu wchodziło w skład gabinetu Herriota. Nowych ministrów i podsekretarzy stanu jest 10. Deklaracja Paul Boncoura po podkreśleniu konieczności kontynuowania polityki zagranicznej i wewnętrznej poprzedniego rządu, poruszy zlekka kwestję długów zagranicznych, która była przyczyną upadku rządu Herriota. Paul - Boncour oświadczył, że będzie kontynuował swoją politykę rozbrojeniową, uwarunkowaną bezpieczeństwem. Głównym punktem deklaracji będą trudności finansowe oraz usunięcie trudności deficytowych. O równowadze pełnego budżetu nie będzie narazie mowy. Izbie pozostaje tylko 9 dni do przyjęcia lub dla przedyskutowania i głosowania nad prowizorycznym budże-

ZMIANY W SKŁADZIE GABINETU

PARYŻ PAT. — W składzie podanej wczoraj listy gabinetu francuskiego zaszły następujące zmiany: tekę ministra handlu objął Julien Durand, tekę emerytur — Mieddet. Podsekretarzem stanu mianowany został w ministerstwie rolnictwa Jaubert, w ministertswie kolonij Cendoce, w ministerstwie pracy Dotassan. Nowy minister sprawiedliwości Gardey objął równocześnie funkcje wicepremjera.

CZEM SĄ NOWI MINISTROWIE

PARYŻ PAT. — Członkowie nowego gabinetu, według klasyfikacji zawodowej, dzielą się na: 12 adwokatów, 6 docentów uniwersyteckich, 5 dziennikarzy i literatów, dwóch lekarzy, jednego inżyniera agronoma, jednego kupca, jednego dyrektora koncernu dziennikarskiego, jednego wyższego urzędnika Rady Stanu i jednego członka Francuskiej Akademji Umiejętności.

Nowe projekty Hoovera

WASZYNGTON PAT. — Krążą pogłoski, że Hoover zamierza utworzyć niezależną komisję ekspertów, złożoną z przemysłowców i bankierów, zbliżoną swym charakterem międzynarodowym do komisji rzeczoznawców, której sprawozdanie poprzedziło układ lozański. — Przypuszczają, że tego rodzaju rozwiązanie zadowoliłoby Izbę francuską, przyczem podkreślają, że rząd amerykański przyjąłby z radością spłatę Francji, aby móc podjąć rokowania i traktować Francję na stopie równości.

NIEMCY i S. S. S. R.

BERLIN PAT. — Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, bawiąc w Berlinie, w drodze powrotnej z Genewy do Moskwy, odwiedził kanclerza Schleichera i ministra spraw zagranicznych Neuratha. W czasie wizyt, jak podkreśla urzędowy komunikat, omawiano sprawy, interesujące Niemcy i SSSR. Stwierdzono całkowitą zgodność między poglądami obu rządów.

Rozruchy głodowe w Niemczech

BERLIN PAT. — W szeregu większych miast Rzeszy powtórzyły się wczoraj podobnie jak w Berlinie, manifestacje komunistyczne, połączone z zaburzeniami. W Bremie komuniści urządzili „pochód głodnych". Policji z trudem udało się powstrzymać wzburzony tłum bezrobotnych od wykroczeń. Do większych rozruchów doszło w Halle, gdzie policja musiała interwenjować przy pomocy pałek

Tłum napadł na sklepy z żywnością. — W jednej z dzielnic Hamburga komuniści stawili czynny opór policji. Wywiązała się bójka, w czasie której policja oddała szereg strzałów w powietrze na postrach. W Zittau i Duisburgu wydarzyły się podobne rozruchy i napady na sklepy żywnościowe.

POŚWIĘCENIE GMACHU P.K.O. W WARSZAWIE

W dniu 18 b.m. odbyło się uroczystep oświęcenie gmachu Centrali P.K.O. w Warszawie, którego dokonał Jego Eminencja Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup — Metropolita warszawski.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, p. Premjer Aleksander Prystor, p. Marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski, p.p. Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, p.p. Ministrowie: Józef Beck, Władysław Zawadzki, dr. Stefan Hubicki, inż. Ignacy Boerner, Prezes najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Jakób Krzemiński, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Prezes Klubu Parlamentarnego BBWR pułk. Walery Sławek, Prezes Banku Polskiego Władysław Wróblewski, Prezes Państwowego Banku Rolnego Kazimierz Stamirowski, Dostojnicy Państwowi, oraz przedstawiciele sfer finansowych, gospodarczych i społecznych stolicy, jak również przedstawiciele prasy.

Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Premjera i Ks. Kardynała Kakowskiego, oraz Dostojnych Gości witał w westybulu gmachu P. Prezes P.K.O. dr. Henryk Gruber w otoczeniu dyrektorów i wyższych urzędników P.K.O.

Po dokonaniu uroczystego aktu poświęcenia i przemówieniach Ks. Kardynała Kakowskiego, Pana Ministra Skarbu Zawadzkiego i p. Prezesa Grubera, Pan Prezydent Rzplitej, Pan Premjer Prystor i Ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu Dostojnych Gości zwiedzili urządzenia gmachu i biur P.K.O.

STUDJUM ROLNICZE U.S.B.

W piątkowym numerze naszej gazety powtórzyliśmy niektóre uwagi prof. Pigonia, dotyczące Uniw. Stefan Batorego, przytem było zaznaczone, że studjum rolnicze dotychczas nie wydało żadnego dyplomu. Uwaga ta była oparta na fałszywych informacjach, faktycznie studjum rolnicze wydało w r. 1932 dziewięć dyplomów. Z przyjemnością śpieszymy podnieść tę okoliczność, gdyż pomimo ciężkiego kryzysu w rolnictwie, studjum rolnicze będzie zawsze w naszym kraju stanowić jedną z najpożyteczniejszych uczelni.

Wyniki konkursu Wyspiańskiego

Wyróżnienie dyr. Szpakiewicza w Wilnie

WARSZAWA, PAT. Pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na wniosek komisji sędziowskiej, która objechała całą Polskę i była obecna na wszystkich przedstawieniach sztuk Wyspiańskiego, podpadających pod zasady konkursu, przyzna:

1) w dziale reżyserskim — nagrodę w wysokości 2 tysięcy zł. Ludwikowi Solskiemu za doskonałą w ramach tradycjonalistycznego ujęcia reżyserję „Wesela" w Teatrze Narodowym w Warszawie, oraz wyróżnienia ex equo — pp. Januszowi Strachowskiemu za umiejętne dostosowanie reżyserji do koncepcji inscenizacyjno - dekoratorskiej („Powrót Odysa", Teatr Wielki we Lwowie) i Mieczysławowi Szpakiewiczowi za pełne pietyzmu wysunięcie w reżyserji na pierwszy plan walorów słowa i wiersza („Zygmunt August", teatr na Pohulance w Wilnie);

2) w dziale dekoratorskim — nagrodę w wysokości 2 tysiące zł. p. Andrzejowi Pronaszce za wysoce oryginalne rozwiązania montażu scenicznego oraz sharmonizowanie elementów malarskich, kostjumowych i świetlnych w „Powrocie Odysa" w Teatrze Wielkim we Lwowie, oraz wyróżnienia ex equo Feliksowi Krasowskiemu za pomysłowe i pełne nastroju i prostoty skomponowanie izby weselnej („Wesele" Teatr Polski Bydgoszcz) i Wiesławowi Makojnikowi za celowe potraktowanie oprawy scenicznej wyłącznie jako tła dla słowa poetyckiego („Zygmunt August" teatr na Pohulance w Wilnie);

3) w dziale aktorskim — nagrodę w wysokości 2 tysiące zł. p. Juljuszowi Osterwie za głęboko przemyślaną i świetnie odtworzoną rolę Konrada w „Wyzwoleniu" w Teatrze Miejskim im. Słowackiego w Krakowie. — Oprócz nagród przyznał p. minister w dziale aktorskim 7 wyróżnień: Stefanowi Jaraczowi (Samuel „Sędziowie" Teatr Ateneum Warszawa), Jerzemu Leszczyńskiemu (Pan Młody „Wesele", Teatr Narodowy Warszawa), Barbarze Ludwiżance (Panna Młoda, „Wesele" teatr miejski im. Słowackiego w Krakowie), Alfredowi Szymańskiemu (rola tytułowa „Zygmunt August" teatr na Pohulance, Wilno), Józefowi Węgrzynowi (Stańczyk „Wesele", Teatr Narodowy Warszawa), Wandzie Zbierzowskiej (Jawdocha „Sędziowie" Teatr Polski, Toruń) oraz Zbigniewowi Ziębińskiemu (Poeta „Wesele" Teatr Narodowy Warszawa).

Niezależnie od nagród i wyróżnień indywidualnych, p. minister przyznał wyróżnienia Teatrowi w Częstochowie pod kierunkiem Iwo Galla i teatrowi w Łucku pod kierownictwem Aleksandra Rodziewicza za owocną w trudnych warunkach pracę kulturalną, której wyniki ujawniły się z okazji uroczystego przedstawienia ku czci Wyspiańskiego.

Przyznane nagrody p. minister wręczy laureatom osobiście w dniach najbliższych.

TELEGRAMY

BUDOWA BAZYLIKI W GDYNI

GDYNIA. PAT. — W obecności J. E. ks. biskupa chełmińskiego Okoniewskiego i przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa odbyło się posiedzenie komitetu budowy Bazyliki w Gdyni.— Na posiedzeniu tem odrzucono projekt jednego i postanowiono zaprosić do opracowania nowego projektu najwybitniejszych architektów polskich. Bazylika, jak wiadomo, ma stanąć na szczycie Kamiennej Góry, górującej nad miastem.

SPOTKANIE MINISTRÓW MAŁEJ ENTENTY

BIAŁOGRÓD. PAT. — Pierwsze spotkanie trzech ministrów Małej Ententy odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych. Po wymianie zdań na temat ogólnej sytuacji politycznej, przedłożył minister Benesz wyniki prac konferencji rozbrojeniowej, nawiązując do ostatnio zawartego układu 5 mocarstw. W tej sprawie stwierdzili trzej ministrowie spraw zagranicznych zgodność zapatrywań. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek.

MANIFESTACJE ANTYITALSKIE

BIAŁOGRÓD. PAT. — W niedzielę wieczorem grupa studentów, utworzywszy pochód na ulicy, usiłowała manifestować przeciwko Italji. Policja interwenjowała bardzo energicznie, rozpraszając manifestantów. Podobne demonstracje miały miejsce i w Zagrzebiu, gdzie również interwenjowała policja.

BURDY HITLEROWSKIE W MOGUNCJI

BERLIN. PAT. — W Moguncji rzucono wczoraj bomby łzawiące do wielu domów towarowych. W Gissen policja ujęła narodowego socjalistę, członka miejscowej szturmówki, który przyznał się do zamachu. Według doniesień prasy, władze ustaliły, że narodowi socjaliści przygotowywali na ubiegłą niedzielę podobne zamachy we wszystkich miastach Hesji.

ANTYŻYDOWSKIE EKSCESY W WIEDNIU

WIEDEŃ. PAT. — Wczoraj narodowi socjaliści dokonali w wielkim domu towarowym Gerngrossa zamachu gazowego. — W różnych miejscach sklepu podłożono rurki gazowe z gazami łzawiącemi oraz bamby cuchnące. Policja odnalazła te rurki w 15 miejscach. Publiczność rzuciła się tłumnie do wyjścia. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych wypadków. Również przed dome towarowym Krupnik narodowi socjaliści urządzili zbiegowisko w celu wypłoszenia ze sklepu kupujących. Na szybach wystawowych przedsiębiorstwa naklejono ulotki z napisami: „Nie kupujcie u żydów!". Policja aresztowała 2 osoby, podejrzane o udział w zamieszkach oraz 32 kolporterów ulotek. W nocy policja przeprowadziła rewizję w Domu Brunatnym na Hirschengasse oraz w domach hitlerowskich w poszczególnych dzielnicach miasta. Sekretarz stanu oraz prezydent policji zapowiadają użycie surowych środków przeciwko burzycielom spokoju.

OHYDNY MORD SEKSUALNY

BERLIN. PAT. — W miejscowości Goermitz pod Lipskiem dokonano ohydnego mordu na tle seksualnem. W przepływającej w pobliżu rzeczce mieszkańcy znaleźli zwłoki trzyletniej córeczki jednego z miejscowych robotników, którą ktoś wyprowadził z przed domu rodziców. Okazało się, że dziecko po zniewoleniu zostało w bestjalski sposób uduszone i wrzucone do wody. Sprawców dotychczas nie wykryto.

—oOo—

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — W 4-tym dniu ciągnienia II klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tysięcy zł. — 1721, 10 tysięcy zł. — 62690 i 104.707, 5 tysięcy — 2165 i 114.906, 2 tysiące — 46667, 74316, 83233, 91974, 93694, 122388.

OMYŁKI DRUKU

W naszym reportażu o „meteorze" w Klepaczach, zamieszczonym we wczorajszym numerze zakradło się wskutek technicznych niedomagań maszyny szereg pomyłek:

Przedewszystkiem chcieliśmy sprostować, że ów tajemniczy huk, przypisywany meteorowi, miał miejsce na linji na południowy wschód od Klepacz, mniej więcej w kierunku sąsiedniej miejscowości Mosty.

„Chochlik drukarski" pomieszał zupełnie parę, zresztą mniej w reportażu znaczących, wierszy. Zdanie: „Komu o tej porze, mało prawdopodobny", winno być oczywiście: „Piorun o tej porze, mało prawdopodobny". Wreszcie jedno z ostatnich zdań zaraz po „Dla nas to sprawa skończona", jest przeinaczone w sposób, za który, jako nie z naszej własnej winy wynikły, możemy tylko przeprosić naszych czytelników.

SILVA RERUM

Polska Zbrojna (310) marzy o literaturze dla wybranych, o książce, pozbawionej blagi, nie kokietującej snobów i nie przemawiającej do najniższych instynktów ludzkich. Książka pospolita ogląda się przedewszystkiem za czytelnikiem mniej kulturalnym, robi do niego „perskie oko", wysuwając coraz to inne a zawsze niezmiernie płytkie, choć wywołujące dreszczyki „zagadnienia".

Regulacja urodzeń, pacyfizm, mesjanizm, pornografja, czarne msze, djabły, telepatja, telewizja, — słowem, mądrość dla tłumu, który obok najgłębszych zagadnień przechodzi obojętnie lub chwyta ich cechy zewnętrzne, nieistotne.

Ale poza grą tych masek literackich trwa literatura dobra. Nie występuje pod żadnem hasłem, nie nawraca, nie apostołuje. Jej jedyną radością jest poznać grę odwiecznych zmagań się człowieka w zewnętrznej walce ze światem i wewnętrznej z sobą, zbadać zależności tej walki, zestawić kontrasty, dotrzeć do praw. Nie goni za tematami, nie szuka sytuacyj: obcy jej jest snobizm psychologiczny, dzielenie włosa na czworo.

Ta literatura nie wchodzi na cokół, nie drapuje się w togę wtajemniczenia, nie tonie w melancholijnym narcyzyzmie. Zapatrzona w sprawy trwałe (aby nie powiedzieć wieczne), nie gardzi dniem powszednim. Wie, że życie posuwa się wybuchami, że ruch postępu jest zarazem wspinaniem się groźnej fali niszczycielskich wstrząsów; wie o tem ale sama nie rzuca się w rozhukany ocean. Jej funkcją jest porządkowanie duszy, montowanie rozklekotanych mechanizmów, regulowanie łożyska niesfornej rzeki życia.

Nie głosi programów społecznych, nie ufa uniwersalnym środkom zbawienia, nie zgrywa się na „wiarę", „entuzjazm" czy „sceptycyzm" — ale nie jest wrogą ani wierze, ani entuzjazmowi, ani sceptycyzmowi. Wszystkiego jest w niej tyle, ile naprawdę zdoła pomieścić — nie żyje nad stan.

„Życie nad stan", jest to dobre określenie podstawowej wady nowoczesnych utworów literackich, przyrzekających o wiele więcej, niż dać mogą.

Trzeba od autorów domagać się rzetelności, przedewszystkiem rzetelności!

Tłumu nie porwie ta rzetelność, ale dla tysiąca dojrzałych czytelników stanie się magnesem.

Żeby pokazać temu tysiącowi dojrzałych czytelników w Polsce właśnie taką książkę! Wydzielić ją z pstrego natłoku zadrukowanej bibuły, oprawić niejako w ramy. Porównanie jest niemal dosłowne. Tak to widzę: w witrynie jednej z księgarni, gdzieś na boczku, stała półka z napisem: „Książka dla 1000" albo „Bibljoteka człowieka dojrzałego". Niktby z początku nie wiedział o co chodzi, parę osób kupiłoby przez ciekawość. I z tej pierwszej partji nabywców wszyscy z wyjątkiem jednego, zasnęliby snem kamiennym już przy pierwszej stronie. Ale ten jeden wracałby do książki z uporem, z przywiązaniem. Czytałby, kreślił, wertował, rozmawiał o niej z przyjaciółmi, zaibierał na spacery, do kawiarni. Wkrótce — pewien tego jestem — schodziliby się iludzie do tej witryny, jak zgłodniałe ptactwo w zimie do okna, przed którem czyjaś ręka zostawia co dnia okruchy. Niewielu? — Zapewne. Ale chodzi przecież o tysiąc, o to, żeby ten istniejący tysiąc czytelników trafił, żeby mógł trafić do swojej książki. Tysiąc egzemplarzy, wydanych bez snobizmów bibljofilskich, ale porządnie, na dobrym papierze, dużym, wyraźnym drukiem — z marginesem na uwagi.

O ten tysiąc chodzi i o jego prawa!

„Spragnionych tysiąc żąda książki dobrej"...

ABC (365) podaje wykaz malarzy, którzy otrzymali w Zachęcie nagrody tegoroczne:

Sąd konkursowy Salonu 1932 roku przyznał następujące nagrody:

Dyplom honorowy Tow. Zachęty Sztuk Pięknych za całą działalność artystyczną — p.p. Ignacy Łopieński i Teodor Ziomek.

Medale srebrne: p.p. Wojciech Brzega za rzeźbę „Góralka", Stanisław Ejsmond za obraz ol. „Róże", Stanisław Gałek za obraz ol. „Stary kościół w Zakopanem", Antoni Grabarz za obraz ol. „Portretżony", Alfons Karny za gips „Głowa", Małgorzata Łada Maciągowa za obraz ol. ‚Autoportret".

Medale bronzowe otrzymali: p. p. Zofja Albinowska Minkiewiczowa za obraz ol. „Róże", Józef Jarosz za obraz ol. „Pejzaż wiosenny" Marjan Kulesza za obraz „Wnętrze salonu", Czesław Kuryatto za obraz ol. „Na straży granic R. P.", Stefan Mrożewski, za drzeworyt „Jarmark w Oksie„ Maciej Nehring za akwarelę ‚rani z książką", Stanisław Niesiołowski za obraz ol. ‚Portret p. J." Kazimierz Strzemiński za obraz ol. „Kościół w Limanowej", Tadeusz Walkowski za obraz ol. „Libelt w Berlinie 1848 r.".

Zaszczytnie wyróżnieni zostali p.p. Maciej Domaradzki, Władysław Paweł Gallar, Milena Ionowska, Stanisław Tomaszewski, Marjan Konarski, Jan Szczęsny Książek, Franciszek Kwilecki, Michał Leszczyński, Jan Małeta, Władysław Mikos, Mieczysław Nalewajski, Bernard Rolnicki i Konstanty Sopoćko.

Nie można powiedzieć, aby nazwisk artystów wileńskich była nadmierna ilość!..

Lector.

We wsi bułgarskiej

Na zdjęciu naszem widzimy gromadkę włościan bułgarskich z okolicy pod Sofją, zebranych przed domostwem, w charakterystycznych strojach ludowych.

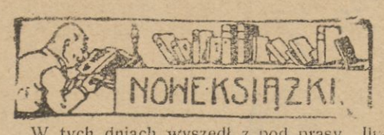

W tych dniach wyszedł z pod prasy „Ilustrowany Kalendarz Powszechny" na 1933 rok, wydany nakładem „Lotu Polskiego", organu oficjalnego L.O.P.P. Na treść tego pierwszego, nietylko w Polsce, ale w całym świecie kalendarza lotniczego złożyło się cały szereg artykułów, omawiających wszechstronnie zarówno samą działalność L.O.P.P., jak i poszczególne dziedziny lotnictwa polskiego i zagranicznego. Prócz tego „Ilustrowany Kolendarz Powszechny" zawiera specjalny rozdział, poświęcony wspomnieniom wielkich zwycięstw naszych bohaterskich lotników ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury.

„Ilustrowany Kalendarz Powszechny" zawiera ponadto kilkadziesiąt ilustracyj, oraz bogaty dział tych informacyj, które zwykle w książkowych wydawnictwach kalendarzowych się znajdują.

Cena pojedyńczego egzemplarza wraz z kosztami przesyłki pocztowej wynosi 1 zł. 50 Ponieważ ani za zaliczeniem pocztowem, ani do komisowej rozsprzedaży Kalendarz nie jest wysłany, — należność winna być przekazywana zgóry przekazem pocztowym, lub przez P.K.O. konto Nr. 7860.

— ŚWIĄTECZNY NUMET „TĘCZY". W najbliższym czasie wyjdzie z pod prasy świąteczny zeszyt ilustrowanego miesięcznika „Tęczy". Będzie to zeszyt specjalny. Wydawnictwo „Tęczy" wprowadziło do zwyczajów wydawniczych niezwykłą inowację. Oto numer, noszący datę 1 stycznia, wydaje na kilka dni przed gwiazdką i wyposaża go w szatę i treść szczególnie staranną. Zeszyt świąteczny stanowi w swoim rodzaju wydawnictwo albumowe. Na około 100 stronicach mieści się bogaty materjał z przewagą beletrystyki i humoru. Wszystkie artykuły są bogato ilustrowane kliszami, rotograwurą, oraz kolorowemi ilustracjami. Ponadto do numeru dołączana jest wielobarwna reprodukcja obrazów wybitnych plastyków polskich, oraz barwna okładka. Cały zeszyt układany jest w ten sposób, aby dostarczył czytelnikom wiele pogodnego i interesującego materjału na okres świąteczny.

Do wspomnianej powyżej inowacji należy również cena specjalnego numeru „Tęczy". — W odróżnieniu od innych pism, których numery specjalne są droższe od numerów zwykłych — specjalny zeszyt „Tęczy" kosztować będzie tylko 1 zł. Kto nadeszle na konto PKO. 201.270, lub pod adresem Administracji „Tęczy" — Poznań Aleje Marcinkowskiego 22 1 zł., otrzyma 20 grudnia świąteczny numer „Tęczy".— Złotówkę powyższą można sobie odtrącić później ewentualnie z prenumeraty. Specjalny zeszyt „Tęczy" pojęty jest jako okazowy i kosztować będzie 1 zł. w Administracji — u kolporterów cena zwykła 2 zł. — Aby ustalić nakład specjalnego zeszytu i uniknąć wyczerpania (jak w zeszłym roku) — należy nadsyłać 1 zł. już obecnie.

Raid włoski z pomocą berlińską

Od piątku bawi w stolicy Niemiec szef włoskiego lotnictwa i minister tego resortu generał Balbo. Jego pobyt jest związany z wielkim planem Mussoliniego, do którego w cichości przygotowuje się gorączkowo lotnictwo włoskie..

Będzie to wspaniały raid

DWUDZIESTU SAMOLOTÓW BOJOWYCH

włoskich, które z Rzymu udadzą się przez morze na mającą się odbyć w nadchodzącym roku wystawie powszecnnej w Chicago. Ten lot propagandowy obrał s obie szlak lotu niemieckiego asa lotnictwa, von Gronau'a. Dlatego to i dla nawiązania technicznej współpracy z Niemcami bawi minister Balbo w Berlinie.

Proces który wiele przypomniał

o 12 miljonów po hr. Batthyany

W tych dniach zakończył się w Budapeszcie stary proces spadkowy, w którym obok dziejów kilku magnackich rodzin węgierskich przesunęły się nieznane, zapomniane dzieje ostatnich lat osiemdziesięciu. W jego rezultacie młody hrabia Paweł Keglewitsch został uznany za spadkobiercę ogromnych dóbr swej babki, hrabiny Batthyany, oszacowanych dziś jeszcze na 12 miljonów pengo. Przy tej okazji przypomniano tę niezwykle charakterystyczną postać w dziejach Austro-Węgier, jaką była zmarła przed kilkoma laty matrona.

Córka węgierskiego męża stanu z burzliwej epoki wiosny ludów, rozstrzelanego w chwili zwycięstwa Austrji nad Węgrami, hrabiego Batthanyego, odziedziczyła po nim niesłychaną nienawiść do Habsburgow. Nienawiść tę w latach jakie nastąpiły po krwawem stłumieniu węgierskiego powstania z 1848 roku, podzielała cała szlachta węgierska. Czas i pojednawcza polityka dynastji robiły jednak swoje i wreszcie nieprzejednaną pozostałatylko hr. Ilona Batnyany. Ale i o jej pozyskanie dbał Wiedeń ogromnie, gdyż autorytet tej kobiety, która na całe życie wdziała żałobę po „powstaniu narodowem" — jak mówiła — stanowił bądź co bądź wielki cień na prowadzonej przez Franciszka Józefa akcji. Razu pewnego spróbował on „osobistej interwencji'. Ze swej rezydencji węgierskiej, zamku Godollo udał się konno spacerem do pobliskiego zamku hrabiny. Przez adjutanta zapytał się, czy może dostać wody. Hrabina Batthyany udała, że nie rozumie o co chodzi, i odpowiedziała: „Tam właśnie jest źródło za bramą. Konie będą mogły się napić wody".

Niemniej niefortunne były starania przychylnie dla Węgrów nastrojonej cesarzowej Elżbiety. „Proszę powiedzieć cesarzowej, że nie życzę sobie jej poznać" — było odpowiedzią na starania Elżbiety zobaczenia się z nieprzejednanym wrogiem Habsburgów.

Tymczasem wokoło niej wyrosła nowa generacja, która coraz mniej rozumiała ów opór. Aż wreszcie po długich latach i ona sama zmieniła stanowisko. Było to na rok przed śmiercią. Pisma węgierskie opublikowały wówczas memorjał pokryty tysiącami tysięcy podpisów składających hołd wygnanemu królowi Ottonowi Habsburgowi. Wśród tych podpisow znalazł się i podpis hr. Batthyany. Zrazu myślano, że chodzi o kogo innego. Okazało się, że nie. Na własne życzenie przyłączyła się ona do aktu narodowego protestu — za wygnaną dynastją. „Wszystkie winy są do odkupienia" —miała mwić, gdy ją pytano o rację tego kroku.

Proces o siniec na kolanie

Berliński sąd rozpatrywał ostatnio niezwykły proces, którego bohaterem było kolanko pięknej aktorki.

W słynnym berlińskim „Kabarecie komików" występował znany komik niemiecki Kurt Bols w sztuce pt. „Niesamowite dzieje Frankensteina". W jednej ze scen Kurt Bols, jak wymaga tego rola, potyka się o ciało leżącej na podłodze artystki. Otóż okazało się że p. Bols potykał się dość niezręcznie, i jak twierdziła poszkodowana aktorka, wykorzystywał sytuację, aby ją boleśnie „kopać".

Pewnego wieczoru p. Rotter dostała takiego kopniaka, od zapalczywego komika„ że musiała tydzień leżeć w łóżku.

To przepełniło już kielich goryczy. P. Rotter skarżyła się więc na prawo i na lewo, opowiadając wszystkim o brutalności kolegi. — P. Bols, dotknięty gadatliwością aktorki, wnosi skargę do sądu pracy, prosząc o zwolnienie go z engagement lub też o zakazanie p. Rotter opowiadania niesamowitych historyj o jego brutalności.

Jednocześnie p. Rotter zażądała od p. Bolsa odszkodowania na drodze sądowej za potłuczenie.

Rozprawa w sądzie miała przebieg bardzo bardzo burzliwy. Po ostrej wymianie słów między komikiem a mężem aktorki, która tylko ze względu na powagę miejsca nie zakończyła się rękoczynami, obie strony... pogodziły się. P. Bols wyjaśnił, że uderzył koleżankę nieumyślnie, zaś p. Rotter cofnęła swą skargę.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

NA ULICY

Filmy wileńskie, reportaże, faktomontaż albo „dane do poematu"... — To są tematy dnia dzisiejszego to są „motywy", za któremi goni każde pismo. Brak, niestety, w Wilnie tego materjału, więc zmyślniejsi dziennikarze fabrykują go we własnej imaginacji, i w ten sposób powstają, dajmy na to, reportaże z „centralki" czyli aresztu centralnego, w pewnej gazecie wileńskiej. Nieumęczony współpracownik charakteryzuje się co wieczór metodą Sherloka Holmesa, nie myje tygodniami rąk, nie czyści zębów, wypija przed eskapadą kruczek, zagryza śledziem i ogórkiem, i przeistoczony lege artis w autentycznego żulika wileńskiego, robi zalanego w sztok, aby przenocować w centralce. Tam ma takie szczęście, że każdy autentyczny żulik zawiera z nim z miejsca braterstwo i opowiada historyjki. Nazajutrz „film" gotów.. Chicago wileńskie, nasze męty i szumowiny, a więc znawcy i fachowcy w tym sprawach, zaśmiewają się potem, czytając reportaże swego przypadkowego kolegi.

A prawdę rzekłszy, film wileński możnaby robić prościej i łatwiej. Naprzykład. Krótki spacer od rogu Mickiewicza do poczty — i otwdwa zdjęcia, dwie sceny. Na rogu Mickiewicza i placu Katedralnego człowiek niesie ładunek stolarski — naręcz związanych sznurem nóg stołowych, białych świeżem drzewem, jeszcze niebejcowanych. Człowiek niesie je na plecach, przytrzymując lewą ręką. Człowiek jest kaleką: jego prawa ręka — to kikut bez kiści. Na rogu pośliżguje się, traci równowagę: kaleca stracić ją łatwiej niż zdrowemu. Jego ładunek pada, sznur wymyka się, nogi rozlatują. Człowiek klęka: lewą ręką zbiera je do kupy, bierze koniec sznura w zęby, ściąga, mocuje się, czerwienieje, radzi sobie jak może. Przechodnie mijają go: jedni rzucają spojrzenie w przejściu; inni przystają, obserwują. Nikt nie pomógł człowiekowi. Każdy czekał widocznie i niecierpliwił się: jakto też ten bezręki właduje swój ciężar? Poradzi sobie czy nie poradzi?

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że tłum wileński jest bierny i apatyczny.

Na rogu Literackiego i Zamkowej stoi trzech małych Żydków, uczniów, jak widać, szkoły powszechnej. Może z tak zwanej szkoły świętującej sabat. Oglądali zapewne wystawę u Ickowicza, może handlowali książki. Stoją, i oto jeden wypytuje głośno:

— A Kazimierz Jagiellończyk?.

A drugi triumfalnie i namiętnie odkrzykuje:

— 1492!

— Bitwa pod Grhunwaldem?, woła pierwszy.

— Paszli won!—rozlega się nagle nad nimi głos: — całą ulicę zajęli. Miejsca nie macie czy co?

Ktoś z publiki zdobył się jednak na aktywność: przerwał trzem Żydkom emocjonujący ich egzamin z historji polskiej.... **j.w.**

JAK POCIĄG KURJERSKI

MKNIE WIADOMOŚĆ O NIEBYWAŁEJ ZNIŻCE CEN!

OTO DOWODY:

CENNIK

Garnitury ślizgawkowe z 3 części	od 15 zł.	Garnitury tren. impregnowane, narciarskie	od 13 zł.
Bluzki damskie wełniane	od 6 zł.	Skarpetki, rękawiczki, czapki narciarskie	od 2 zł.
Swetry damskie wełniane	od 10 zł.	Kołnierze męskie sztywne	od 0,55
Garsonki damskie	od 19 zł.	Krawaty męskie	od 0,40
Pończochy damskie jedwabne	od 2,50	Koszule męskie dzienne i nocne	od 4,50
Pończochy damskie fildecos	od 1 zł.	Koszule męskie frakowe	od 7 zł.
Pończochy damskie przędzowe	od 0,95	Skarpetki męskie	od 0.60
Pończochy damskie wełniane	od 2 zł.	Pończochy sportowe	od 1,50
Rękawiczki damskie wełniane	od 1,50	Szelki	od 1,70
Apaszki i szale damskie wełniane	od 2 zł.	Kalesony	od 3,70
Apaszki i szale damskie jedwabne	od 4 zł.	Chustki do nosa	od 0,20
Reformy damskie jedwabne	od 2 zł.	Rękawiczki wełniane	od 1,80
Reformy damskie bajowe	od 2,60	Rękawiczki skórzane na podszewce	od 4,25
Reformy damskie czysto wełniane	od 7,50	Szale wełniane oryg. Shavls Schweikerta	od 2,70
Bielizna zdrowia damska „Bellforma"	od 5 zł.	Szale jedwabne białe	od 1 zł.
Koszulki damskie dzienne	od 1,80	Bonjourki	od 11,50
Kombinacje damskie	od 8 zł.	Pulowery i kamizelki	od 7,50
Torebki damskie skórzane i jedwabne	od 2,75	Gietry filcowe na zatrzasku	od 2,20
Chusteczki damskie do nosa	od 0,15	Płaszcze biurowe satynowe czarne	od 6,90
Korale, naszyjniki	od 0,75	Portfele, portmonetki skórzane	od 1 zł.
Kołnierzyki damskie modne	od 1,20	Spinki do kołnierzy, mankietów i gorsu	od 0,15
Parasolki damskie	od 3,50	Bielizna bajowa	od 3 zł.
Pończochy dziecinne	od 0,80	Bielizna wełnista	od 3,90
Rękawiczki dziecinne	od 1 zł.	Bielizna Jeagerowska	od 6,80
Kombinacje dziecinne	od 1,90	Kalesony czarne dla księży	od 4 zł.
Kaftaniki dziecinne	od 1,90	Kamizelki dlá księży czarne	od 11,50
Rejtuzy i sweterki dziecinne	od 4,50	Pończochy dla księży czarne	od 1 zł.
Niedźwiadki dziecięce wełniane z 4 części	od 14 zł.	Koloratki płócienne i impregnowane	od 1,35

Ale to ceny brutto!
Ależ tak!

Bo ponadto POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, ZAMKOWA 9. tel. 6-46

od 1 aż do 24 grudnia r. b. udzielać będzie dodatkowego 10 proc. RABATU GWIAZDKOWEGO na wszystkie artykuły

OTRĄBKI ABARID

doskonale oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację. zapobiegają tworzeniu się wągrów pryszczy i t. p. i utrzymują czystą, gładką, o świeżym wyglądzie CERĘ

Czas najwyższy dać świąteczne ogłoszenie do SŁOWA!!

Ogłoszenia do **SŁOWA** i innych pism po cenach **bardzo tanich** załatwia **BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie ul. Garbarska 1. Tel. 82.**

Co to jest wdzięczność? zapytał ktoś hr. B., wytwornego znawcę papierosów

Jest to uczucie, jakie żywi względem darczyńcy ktoś obdarowany Kolekcją Papierosów Polskiego Monopolu Tytuniowego odpowiedział hrabia

NA GWIAZDKĘ

Pani matko! Na gwiazdkę anioł przyjdzie w gości,
Synowi twemu piłkę, córce chce dać wstążkę,
Lecz ty im sprawisz radość nad wszystkie radości,
Gdy szepniesz aniołowi, by im przyniósł książkę...

Pani matko! Moc wielka w słowa jest iskierce
Jest w niem złoto i myrrha i cudne kadzidła:
Gdy dziecku dajesz książkę, zbroisz jego serce,
A duszy, jak ptakowi, świetne przypniesz skrzydła!...

Niech te dwie zwrotki z wiersza Kornela Makuszyńskiego zastąpią zawiłe rozważania na temat kryzysu, upadku kultury, odpowiedzialności inteligencji wobec przyszłych pokoleń, konieczności ratowania książki, jako miernika poziomu kulturalnego każdego społeczeństwa i t.p. i t.p.

Zgodzimy się wszyscy, że książce polskiej dzieje się wielka krzywda, że biedaczka właśnie w Polsce przechodzi niezasłużoną poniewierkę, że jest mało doceniana, choć posiada wielkie wartości i jest doskonałem źródłem siły ducha, pogody i wiary w przyszłość. Nie każda polska książka jest arcydziełem, a nawet chociażby tylko poprawną robotą literacką, ale ilość dobrych książek, szczególnie dla młodzieży jest bardzo wielka. O tem stale należy pamiętać, tembardziej że książka jest obecnie bodaj najtańszym prezentem świątecznym, niemal tak tanim, jak yo-yo, ale odrobinkę wartościowszym od yo-yo, — nieprawdaż?

Tegoroczna gwiazdka urodziła się pod dobrą gwiazdą (zawiła sytuacja!..), bo przynosi sporo pierwszorzędnych książek dla dzieci i młodzieży. Jeżeli „pani matka", do której tak przekonywająco zwraca się Makuszyński, i „pan ojciec", który zresztą w okresach przedświątecznych zostaje całkowicie pozbawiony prawa głosu, — jeżeli państwo rodzice nie zwrócą najmniejszej uwagi na wyjątkową taniość i piękno nowych książek „gwiazdkowych", — będzie to tylko rozpacznym dowodem, iż niema na świecie sprawiedliwości i że trzeba tragicznie wołać: biada nam!...

Dzieciom należy się na gwiazdę dobry prezent, — więc jakże można je pozbawić nowej, pięknej i zajmującej książki?..

Taki jest wstęp, za który należy mu się od panów wydawców i od panów autorów nagroda za gorliwą propagandę książki (robię, co mogę!.), a teraz już całkiem poważnie zorganizujemy defiladę szeregu nowych książek dla dzieci i młodzieży (o dorosłych nie troszczmy się przeczytają sami!.).

O kilkunastu nowościach wydawniczych, przedewszystkiem Księgarni św Wojciecha i M. Arcta, jużeśmy podali wiadomości, dając ocenę każdej książki. Dziś więc ograniczymy się do przeglądu książek najnowszych, które dopiero co ukazały się na półkach księgarskich i mają na sobie znak najbardziej wobec naszej młodzieży zasłużonych firm wydawniczych, a mianowicie: Księgarni św. Wojciecha (czy nie największy wybór dla dzieci?) Gebethnera i Wolffa (świetne wydania, ale dość niedbała oprawa książek) lub też M. Arcta.

Naczelną pozycją gwiazdkowych książek jest niezawodnie „Panna z mokrą głową" K. Makuszyńskiego, nic też dziwnego, że właśnie Makuszyński tak słodko przemawia do „pani matki", która powinna posprzeczać się nawet z Aniołem, gdyby nie przyniósł dzieciom dobrej książki!

„Panna z mokrą głową" (Wyd. Geb. i Wolffa) jest bardzo serdeczną, rzewną i pogodną powieścią, o miłym, nieco narwanym, ale jakże kochanym i zacnym podlotku. Irenka pozornie jest utrapieniem otoczenia, w rzeczywistości jednak jest to złoty promyczek, zapalający nawet najbardziej oschłe i zamrożone serca. Dzieje tego dziewczęcia kreśli Makuszyński z takiem ciepłem uczuciem, że nie może nie wzruszyć czytelnika. Niektóre sceny, np. śmierć starego księdza, lub pożegnanie ze zdziwaczałym doktorem, odznaczają się wyjątkową siłą plastyczną, całość zaś jest tak przyjemna i zajmująca, że dorastająca młodzież (szczególnie „panny z mokremi głowami") nietylko chętnie przeczyta książkę, ale i zechce jeszcze nieraz powrócić do niej.

Mistrz Kornel zrobił piękny prezent nietylko starszej młodzieży, ale i bąkom, którym opowiedział o niesamowitych przygodach Koziołka-Matołka. „120 przygód Koziołka - Matołka" (Wyd. Geb. i Wolffa) jest to zadziwiający swą barwnością film, którego autorowie: Makuszyński (wierszyki) i Walentynowicz (karykatury) popisali się tak świetnie, że zmuszą młodocianych czytelników do niecierpliwego wyczekiwania dokończenia lub przynajmniej dalszego ciągu awanturniczych przygód Koziołka-Matołka.

Dla małych dzieci, również w wydaniu firmy Gebethnera i Wolffa, są świetne „Moje wierszyki" Ewy Szelburg-Zarembiny z miłemi ilustracjami Wandy Zawidzkiej, oraz „Mała Tereska" Antoniego Bogusławskiego, — wierszyki i opowiadanka z ilustracjami Stanisława Bobińskiego.

Z wydań wznowionych Gebethnera i Wolffa, a więc z pośród książek, które już zdobyły dla siebie wielkie uznanie, wymienić należy kilka.

A więc w drugiem wydaniu ukazały się „Dzieci pana majstra" Zofji Rogoszówny z przepysznemi ilustracjami ś.p. Kamila Mackiewicza. Przeżycia i przygody pana majstra, któremu było na imię — tydzień, jego małżonki Niedzieli i sześciorga dzieci od Poniedziałka do Soboty, niezawodnie zainteresują naszą dziatwę

Również w drugiem wydaniu ukazują się książki, które zawsze się będą podobały młodym czytelnikom, żądnym przygód i cudowności. Są to książki tłumaczone z obcych języków: z francuskiego — „Wyprawa po skarby, ukryte wśród puszczy — przygody podróżników w Australji (doskonała lektura dla drugoklasistów!) i z angielskiego „Ala w krainie czarów"" Lewis Carroll (dla małych dziewczynek).

Wreszcie o dwu innych książkach tej że firmy wydawniczej długo rozwodzić się nie trzeba, bo dość powiedzieć, że ukazują się już w p i ą t e m wydaniu! Są to „Powiastki króciutkie" dla małych dzieci Cecylji Niewiadomskiej z rysunkami J. Holewińskiego i „Gucio zaczarowany", również dla najmłodszych dzieci, powieść Zofji Urbanowskiej z barwnemi ilustracjami Bohdana Nowakowskiego.

O niektórych książkach, wydanych przez firmę M. Arcta, jużeśmy mówili. Wskazywaliśmy na takie książki, jak „Zastęp" Janiny Helm-Pirgowej (z życia szkolnego w r. 1913) lub „Jeniec z północy" (przygody polarnego niedźwiadka) Heleny Grotowskiej.

Teraz trzeba wskazać przedewszystkiem na dwie znakomite książki polskich autorek. Marja Buyno-Arctowa napisała powieść p.t. „Nasza Maleńka". Jest to powieść całkiem oryginalna i współczesna. „Nasza maleńka" to nie dziewczynka, jak możnaby było przypuszczać, jest to... auto, z którego pomocą bohater powieści, dzielny Wacek Zubrawski dokonywa niezwykłych czynów.. Książka opromieniona szlachetną tendencją miłości ojczyzny, uczy bliższego obcowania z przyrodą i wydobywa ze sportu jego najistotniejsze wartości. Duży 350-stronicowy tom, pięknie ilustrowany przez Wandę Romeykównę, czyta się, jak się to mówi, „jednym tchem"..

Dzieci młodsze dostaną inną zajmującą książkę: Janiny Porazińskiej „Wesołą gromadę" z rysunkami Michały Byliny. To są ciekawe opowiadania z życia dzieci wiejskich, uczących się w bardziej, niż szkolnej szkole, zapomocą której jednak poznają całą Polskę.

Z przekładów w wydaniu M. Arcta, ukazała się angielska powieść Gertrudy Page „Paddy — do wszystkiego". Są to dzieje miłości kilku młodych par. Są, naturalnie, przeszkody, smutki, rozpacz, ale wszystko kończy się jak najlepiej, co może przypaść do gustu młodym czytelniczkom. Paddy — to sympatyczna dziewczyna — urwis, energiczna, pomysłowa, dzielna i nadzwyczaj szlachetna.

„Święty Wojciech", który w takiej przyjaźni żyje ze świętym Mikołajem, że zawsze obdarzają naszą dziatwę pięknemi książkami, — i tym razem dał szereg miłych prezentów.

Na czoło wysuwa się powieść Gustawa Morcinka p.t. „Narodziny serca". Na tle nieco egzotycznego, dla szerszych mas życia górników śląskich, zarysowane są w powieści dzieje Karlika, chłopca, wkraczającego na manowce występku. Nie mający opieki domowej (ojciec nie żyje, matka chora), Karlik popełnia szereg nieszlachetnych czynów„ aż zmuszony do ucieczki i ukrywania się, spotyka się przypadkowo z drużyną harcerską i razem z harcerzami spędza sporo czasu.

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 20
Teofila
Jutro
Tomasza Ap.

Wschód słońca g. 7,40

Zachód słońca g. 14,54

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 19 GRUDNIA

Ciśnienie średnie: 773.
Temperatura średnia: +2.
Temperatura najwyższa: +3.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: ————
Wiatr: południowy.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: półpochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Rankiem chmurno i mglitso. W dzień roz pogodzenie z wyjątkiem wybrzeża i Wileńszczyzny. Nocą lekkie przymrozki. Dniem zna czne ocieplenie, szczególnie na Pomorzu i w Wileńskiem. Słabe lub umiarkowane wiatry po łudniowe.

MIEJSKA

— KANALIZACJA NA UL. KALWARYJSKIEJ. W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały roboty kanalizacyjne na ul. Kalwaryjskiej, poczynając od ulicy Piórom ont w kierunku Lwowskiej.

Roboty są finansowane przez wojskowość, której chodzi o skanalizowanie okolicznych objektów wojskowych.

— NA RYNKACH. W okresie przedświątecznym zwiększa się liczba kradzieży kieszonkowych na rynkach. W związku z tem policja wzmogła nadzór nad wszystkiemi miejscami sprzedaży artykułów spożywczych i nabiału.

KOLEJOWA

— **Wyjazd dyr. Kolei.** — Inż. Kaz. Falkow ski, dyrektor PKP w Wilnie wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Pobyt inż. Falkowskiego w Warszawie potrwa 2 dni. — Zastępuje go wicedyrektor inż. St. Mazurowski..

— CENA PRĄDU KOLEJOWEGO. — Władze kolejowe postanowiły obniżyć cenę prądu elektrycznego, wytwarzanego przez elektrownię kolejową dla użytku swych pracowników, jak i osób postronnych. Zniżka wynosi od 10 do 20 procent obecnych cen.

— KOLEJ PRZED ŚWIĘTAMI. Wobec spodziewanego wzmożenia się ruchu osobowego w czasie świąt, pociągi Nr. 3157 i 3158. kursujące 4 dni w tygodniu na linji Nowogródek — Lubcza w dniach 22, 23 i 24 bm. będą kursowały codziennie. Również zamiast czterech dni będą kursowały codziennie w dniach 22, 23 i 24 bm. pociągi Nr. 3851, 3852 na linji wąskotorowej Baranowicze — Krzywoszyn.

Rozkład jazdy odejścia i przyjścia tych pociągów pozostaje bez zmian.

HARCERSKA

— **Akademicka drużyna harcerska** podaje do wiadomości, swych członków i sympatyków, iż w dniu 20 bm. we wtorek organizuje wycieczkę do teatru Wielkiego na Pohulance na sztukę „Sprawa Dreyfusa". Zbiórka w foyer teatru o godz. 19,30.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** — We wtorek dnia 20 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 102 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 18,30. Na porządku dziennym: 1) sprawy programowe Klubu — referent dr. Stanisław Świaniewicz i 2) dalsze odczytywanie zgłoszonych artykułów do nr 4 pisma „Włóczęga". Obecność wszystkich członków niezbędna.

Akademja B. B. W. R.
w rocznicę zgonu Prez. Narutowicza

We środę 21 bm. o godzinie 18 odbędzie się staraniem Rady Grodzkiej BBWR w Wilnie, w sali sekretarjatu wojewódzkiego przy ul. św. Anny 2 uroczysta akademja z powodu 10-lecia zgonu Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza.

Szczegółowy program akademji zostanie podany jutro, tj. we środę 21 bm.

— **Resursa Rzemieślnicza w Wilnie** zaprasza wszystkich rzemieślników i sympatyków rzemiosła na odczyt p.t. „Prawo przemysłowe" który w dniu 21 bm. w sali Resursy przy ul. Bakszta nr 2 wygłosi instruktor korporacyj przemysłowych p. Stanisław Paczyński.

— **Z Ogniska KPW.** — Staraniem zarządu Ogniska KPW w Wilnie we wtorek dnia 20-go grudnia 1932 roku w gmachu własnym przy ul. Kolejowej nr 19 odbędzie się odczyt z przezroczami pana profesora USB dra Marjana Morelowskiego na temat: „Kraków i najstarsze zbytki sztuki w Polsce", jako ciąg dalszy z odczytu, który się odbył w dniu 6 grudnia rb. z cyklu „Klejnoty sztuki w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem Wileńszczyzny". Początek odczytu punktuanie o godzinie 19. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Osoba prelegenta, jako wybitnego znawcy przedmiotu i świetnego mówcy niewątpliwie ściągnie młodzież szkolną i akademicką tudzież tych wszystkich, którzy się interesują zabytkami sztuki.

Kapewiacy wolni od zajęć służbowych stawcie się licznie z rodzinami i znajomymi.

RÓŻNE

— CHLEB W DETALU. Ze Starostwa Grodzkiego dowiadujemy się, że z dniem 20 bm. ceny chleba ustalono następująco: chleb pytlowy, 50 proc. — 33 gr. kg., — chleb sitkowy żytni — 27 gr. kg. i chleb razowy — 23 gr. kg.

Pobieranie wyższych cen od powyżej wymienionych, jest jak wiadomo, surowo karane.

— CENNIK RYB. — W związku ze zbliżającemi się świętami, Starosta Grodzki zwołał konferencję handlarzy ryb, na której postanowiono obniżyć dotychczasowe ceny na ryby do norm następujących: szczupak żywy I gat. do 3,50 gr., II gat. do 3 zł. za kg., szczupak śmięty do 3 i 2,50 zł. za kg., karp żywy I gat. do 2,40, śnięty do 2 zł. za kg. Średnica do 1.50 zł., drobnica do 50 gr. za kg.

— **Koledzy Podoficerowie Rezerwy! Uwaga!** — Zbliżają się święta Bożego Narodzenia Więc ci wszyscy z kolegów, którzy są zatrudnieni na posadach i mają byt zapewniony bez troski o jutro, niech pomyślą o swych kolegach bezrobotnych i niech pośpieszą im z pomocą. Niech każdy wypełni swój obowiązek koleżeński. Nie dajcie by wasi koledzy w tak tradycyjne święta odczuwali niedostatek.— Niech każdy z was co kto może ofiaruje. — Odzież, artykuły spożywcze i ofiary pieniężne Wszystko to uprasza się o znoszenie do lokalu Zw. Podofic. Rez. przy ul. Dominikańskiej 13. w godzinach od 18 do 20 codziennie do dnia 22 grudnia rb. włącznie

— BEZROBOCIE. Liczba bezrobotnych na terenie miasta wynosi obecnie 5700 osób. W stosunku do tygodnia ubiegłego bezrobocie wzrosło o 30 osób.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** —20, 21, i 22 i 23 grudnia gra doskonałą sztukę Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa". Początek tych przedstawień zapowiedziany jest twyjątkowo na godzinę 8,30 wiecz. (aby umożliwić kupiectwu, które w okresie przedświątecznym musi dłużej pracować, ewentualną obecność na przedstawieniu).

„Sprawa Dreyfusa" wkrótce zejdzie z afisza z powodu zbliżającej się premjery przepięknej, pełnej poezji i uroku sztuki Pagnola „Marjusz", która wejdzie na repertuar teatru na Pohulance już w okresie świątecznym.

— **Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ASP** w Wilnie rozpoczyna trzecie artystyczne tournee 2 I. 1933 roku sztuką, która zawsze cieszy się olbrzymiem powodzeniem — jest nią wyborna tragi-farsa G. Zapolskiej p.t. „Panna Maliczewska'i.

Hallo! Hallo! Uwaga — Ciekawą „Noc Sylwestrową" przygotowuje teatr na Pohulance.

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Z powodu próby generalnej z najbliższej premjery przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera.** — Jutro w środę odbędzie się premjera pełnej humoru i życia doskonałej operetki Kollo „Lady Chic" w której zatrudnione są najwybitniejsze siły zespołu z J. Kulczycką na czele.

Zniżki akademickie ważne.

— **„Yo-yo" sylwestrowe w „Lutni".** — Pod takim tytułem ukaże się w noc sylwestrową barwne widowisko rewjowe w wykonaniu całego zespołu artystycznego, jak również baletowego w oryginalnem ujęciu reżyserskiem K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

— **Zniżki biletowe w teatrze muzycznym Lutnia.** — Administracja teatru Lutnia rozpoczęła przyjmowanie zamówień od instytucyj, urzędów i organizacyj społecznych na bloczki zniżkowe, za okazaniem których kasa teatru udzielać będzie bilety za zniżką 25 proc. od cen normalnych na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem imprez obcych. Imienne listy składać można w administracji teatru Lutnia codziennie od 10 — 2 p.p.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: Dziecka grzechu.
CASINO: „ZABÓJSTWO O ŚWICIE".
PAN — Blaski i cienie miłości..
HOLLYWOOD — Nowy program.
STYLOWY — Droga olbrzymów.
ŚWIATOWID — Halka i Białe cienie
LUX: „UŁANI, UŁANI".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— UPADŁ NA CHODNIKU. Wczoraj wieczorem na ulicy W. Pohulanka koło cerkwi upadł i doznał uszkodzeń głowy 76-letni Kajetan Rodziewicz, właściciel domu przy ul. Meczetowej 3. Poszkodowanego odwieziono do szpitala żydowskiego.

— POBICIE. Na Zwierzyńcu pobito ciężko 27 letniego Władysława Wirpszo. Otrzymał on kilka ciosów cegłą w głowę i plecy. Szpital św. Jakóba.

— FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj w nocy Pogotowie wzywano na ul. Wilkomierską 33, gdzie miał rzekomo zatruć się Kaz. Jasiulis, pracownik tow. „Arbon". Alarm okazał się fałszywy i wzywający, ojciec Jasiulisa został ukarany grzywną w wysokości 36 zł.

—ZATRUŁ SIĘ STUDENT. Przy nieustalonych bliżej okolicznościach zatruł się weronalem student USB. Aleks. Kowalewski zam. w kol. Kolejowej. Przewieziono go do szpitala.

— OKRADZIONA W SKLEPIE. W jednym ze sklepów obuwia na ul. Wielkiej ukradziono Pelagji Arcynowiczowej (Biskupia 2) 40 zł.

— DZIKIE BREWERJE PIJANEGO DOROŻKARZA. Wczoraj, w niedzielę, w samo południe ulica Wileńska u wylotu Poznańskiej była świadkiem dzikich brewerjj pijanego woźnicy. Nadjechawszy od od strony Starostwa, goniąc co sił konia i wykrzykując, wjechał on na wypełniony szczelnie publicznością prawy chodnik, następnie wykręcił na miejscu, przyczem znów wjechał na lewy tym razem chodnik i skręciwszy w ul. Poznańską pognał w linji zygzakowatej ku Małej Pohulance.

Przy skrzyżowaniu Pohulanki i Zawalnej wjechał on na słup i spadł z kozłów na bruk, jednak nim ludzie go dopadli, wgramolił się z powrotem i pognał wgórę M. Pohulanki znikając wkrótce z oczu obecnych.

Chociaż przerażona publiczność na skutek ogólnej paniki nie zdołała zanotować numeru tego woźnicy miejmy nadzieję że władze policyjne odszukają awanturnika i ukarzą go przykładnie bo tylko cudem obeszło się tu bez wypadków z ludźmi. (j).

Zamaskowani bandyci na Antokolu
Dzięki przytomności sklepikarza napad nie udał się. Sprawców policja ujęła

WILNO. W niedzielę późnym wieczorem na ul. Antokolskiej dokonano zuchwałego napadu na mieszkanie 62-letniego Nochima Kopelmana, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Antokolskiej 35. W chwilę po dokonaniu napadu, 6 kom. PP. zaalarmował wydział śledczy. Na miejsce wypadku wyjechało natychmiast auto pościgowe, z funkcjonarjuszami policji śledczej, którzy natychmiast przystąpili do ustalania szczegółów.

PRZED NAPADEM.

Nochim Kopelman od lat prowadzi sklep spożywczy przy ul. Antokolskiej 35. Mieszka razem z córką, która pomaga mu w interesie.

Krytycznego wieczoru do mieszkania Kopelmana przyszedł narzeczony jej córki, który pozostał na kolacji.

Na krótko przed zamknięciem bramy, do drzwi mieszkania, które sąsiaduje ze sklepem, ktoś zapukał.

Jakiś młody osobnik wszedł do kuchni, pytając, czy może dostać papierosów.

Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, nieznajomy wyszedł, niedomykając przezornie drzwi.

Podczas swego krótkiego pobytu, zdołał on jednak zorjentować się, kto jest w mieszkaniu i gdzie jest wejście do sklepu.

„RĘCE DO GÓRY!"

Ledwie zdołał nic nie podejrzewający Kopelman wrócić do pokoju, gdy nagle drzwi otwarły się na oścież i ukazało się w nich dwóch zamaskowanych bandytów,

Z okrzykiem „ręce do góry!" bandyci z których pierwszy trzymał gotowy do strzału rewolwer, rzucili się ku siedzącym przy stole, usiłując ich steroryzować.

Kopelman i jego córka mimo grożącego niebezpieczeństwa nie usłuchali wezwania bandytów i poderwawszy się z miejsc, podnieśli alarm. Zachowanie się napadniętych tak dalece zaskoczyło napastników, którzy faktycznie nie mogli zrobić użytku z broni w obawie zaalarmowania lokatorów, zamieszkałych w pobliżu, że jeden z nich począł zwolna wycofywać się do sieni, drugi zaś wyraźnie zdezorjentowany, nie wiedział kogo ma zatrzymać: czy Kopelmana usiłującego wyjść na podwórko, czy też jego córkę, posuwającą się z krzykiem ku oknu.

W pewnym momencie Kopelmanowi udało się wybiec do sieni.

Tam jednak zastąpił mu drogę bandyta który wycofał się z mieszkania i uderzył go w głowę t. zw. "świnicówką".

Mimo ogłuszenia sklepikarz dostał się na podwórko i począł krzyczeć.

W zdenerwowaniu zauważył jedynie, że ten który go uderzył, jak i jeszcze dwaj inni napastnicy, szybko skierowali się ku bramie i znikli.

W tym czasie przechodził w pobliżu patrolujący policjant z 6 kom., który słysząc krzyki, wszedł na podwórko, lecz widząc uciekającego mężczyznę a nie wiedząc o co chodzi, błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i rzucił się w pogoń. — Uciekającego zatrzymano koło Ryneczku.

Nie stawiał on żadnego oporu i bez słowa dał się odprowadzić do pobliskiego komisarjatu.

UJĘCIE POZOSTAŁYCH SPRAWCÓW.

W chwili przybycia policji śledczej, aresztowany napastnik był już w komisarjacie, tak że bez trudu rozpoznano w nim notowanego już za kradzieże J. Wilkańca (Gedyminowska 68) stolarz l. 29. Narazie twierdził on, że na miejscu napadu znalazł się przypadkowo zwabiony krzykami i dopiero po przewiezieniu do wydziału śledczego przyznał się do wszystkiego i wydał pozostałych trzech wspólników.

Byli nimi: Olgierd Walter, lat 21, b. uczeń szkoły agronomicznej, zam. przy ul. Dobroczynnej 2, Zygmunt Uszpulewicz, lat 23, bezrobotny fryzjer, zam. przy ul. Nieświeskiej 12 i Jan Stefanowicz lat 19, pracujący u ojca jako szczotkarz. zam. przy ul. Chmielnej 13.

W ciągu nocy wszystkich trzech aresztowano i poddano natychmiast badaniu.

GDZIE REWOLWER?

Żaden z bandytów nie chciał przyznać się do posiadania broni i dopiero nad ranem, gdy się okazało, że pierwszy wkroczył do mieszkania Walter, ten zeznał, że rewolwer porzucił uciekając, nad brzegiem Wilji, u wylotu ul. Brzeg Antokolski.

Broń jako taka, jest ważnym dowodem rzeczowym, wobec czego na wskazane miejsce udało się kilku wywiadowców, którzy przy pomocy specjalnie zainstalowanych reflektorów miejskich przeszukali dokładnie cały brzeg Wilji. Rewolweru jednak nie znaleziono, ponieważ Walter, po dostaniu się do śródmieścia, udał się natychmiast do znajomego, syna dozorcy przy ul. Ludwisarskiej 5, J. Klimowskiego, który zgodził się broń ukryć.

Klimowskiego, w chwili ustalenia tej okoliczności aresztowano i rewolwer odnaleziono.

PLAN NAPADU.

Inicjatorem napadu był, jak się okazało Walter, zaś Kopelmana jako ofiarę wybrał Wilkaniec. Znał on sklepikarza z czasów, gdy mieszkał na Antokolu i często do niego zachodził.

Niewiadomo dlaczego ,Kopelman uchodził w okolicy za człowieka zamożnego i że przeznacza duży posag córce. Najważniejszą jednak była ta okoliczność, że Kopelman trzymał jakoby pieniądze w domu.

Wszędobylskie sąsiadki wiedziały nawet, gdzie są ukryte pieniądze w sumie 25 tysięcy złotych, przeznaczone na posag.

Bandyci podzielili funkcje w ten sposób, że Walter i Wilkaniec odpowiednio zamaskowani i uzbrojeni wkroczą do mieszkania od strony podwórka, zaś Stefanowicz i Uszpulewicz zostaną na czatach.

MASKI ZAIMPROWIZOWANE Z POŃCZOCH DAMSKICH.

Walter operował rewolwerem, zaś Wilkaniec "świncówką". On to właśnie uderzył Kopelmana, gdy ten wybiegł do sieni. Dwaj pozostawieni na czatach napastnicy opuścili swe posterunki, gdy tylko usłyszeli krzyki, przez nikogo niezauważeni i wymknęli się na ulicę, przeczuwając, że napad nie udał się i że lada chwila mogą być osaczeni.

BANDYTOM GROZI SĄD DORAŹNY.

Dochodzenie w spawie napadu na ul. Antokolskiej prowadzone jest w trybie przyśpieszonym.

Napastnikom grozi sąd doraźny.

WILKANIEC USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

WILNO. — Wczoraj w południe aresztowanych bandytów skierowano do aresztu centralnego w celu osadzenia do czasu przewiezienia na Łukiszki.

Przed opuszczeniem wydziału śledczego aresztowani dowiedzieli się, że staną przed sądem doraźnym.

Wywarło to na nich silne wrażenie szczególnie na Wilkańcu, który stracił przytomność.

Będąc osadzony w osobnej celi, Wilkaniec porwał na paski bieliznę i uszykował sznur. Monewr ten został jednak zauważony i zamach samobójczy uniemożliwiono.

I właśnie pod wpływem obcowania ze szlachetnymi i pogodnymi harcerzami odradza się zaniedbany chłopiec, przeobraża się duchowo, wychodzi na prostą, jasną drogę...

Życie dzielnych harcerzy jest tematem innej książki, wydanej również przez Księgarnię św. Wojciecha, a mianowicie — Piotra Delac „Krytyczna noc w Kervizelu". Co się działo tej niesamowitej nocy i jak dzielnie się spisali francuscy harcerze, niech się dowie młody czytelnik bezpośrednio od autora, który — trzeba mu to przyznać, — ma wyjątkowy dar narracji.

Walerja Szalay-Groele, znana autorka powieści „W orlem gnieździe", „Sokół królewski" i „Królewskie pacholę", wystąpiła z nową powieścią p.t. „Szatańskie złoto". Powieść ta, nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego", jest znana czytelnikom„ Przewodnika", gdzie się drukowała. Ci, co czytali tę zajmującą powieść o czarodziejskich dukatach, o duszy potępieńca i dzwonach na chwałę Pana, z radością powitają książkowe wydanie; ci zaś, co książki nie przeczytali jeszcze, pośpieszą ją nabyć, aby ją poznać, lub zrobić z niej dobry prezent. Zresztą, doskonale da się pogodzić jedno z drugiem.

Na zakończenie jeszcze jedna książka z Księgarni św. Wojciecha. Autor — Emilio Salgari, znakomity włoski powieściopisarz, który dał młodzieży szereg niezmiernie zajmujących książek na temat podróży i przygód. Tytuł książki „Władca ognia". Intrygujący tytuł, ale i treść ciekawa. Są to brazylijskie przygody pana Diego Alwareza Viana de Correa i marynarza Solisa. Akcja toczy się w wieku XVI, bohaterami są postacie historyczne.

Mówiąc o wydawnictwach Księgarni św. Wojciecha, trzeba podkreślić wytworną szatę zewnętrzną książek oraz jednakowy sposób oprawiania książek dla młodzieży. W ten sposób po pewnym czasie z książek, — prezentów świątecznych oraz imieninowych, może się stworzyć bardzo ciekawa, estetycznie wyglądająca bibljoteczka.

Kropka.

Wskazalimy na najnowsze książki dla dzieci i młodzieży, ale przecież są jeszcze książki nieco starsze, wydane w roku zeszłym, lub w latach poprzednich.

Wybór jest wielki.

Pani matko! Kornel Makuszyński rzecze:

Zwiędnie każda choinka, gwiazdka na niej zgaśnie,
Orzechy złote zwiększą smętny skład rupieci,
W książce tylko nie zgasną kolorowe baśnie,
A najcichsze w niej słowo przez sto lat wciąż świeci.

Jeżeli nawet te słowa nie przekonają „pani matki", literaci muszą złamać swe wieczne pióra i potłuc maszyny do pisania, księgarze zaś powinni na wzór literatów zorganizować ogólno-polski zjazd w Krakowie i żądać od państwa przyznania im emerytur podług VII stopnia służbowego!...

W. Charkiewicz.

Ujawnienie tajnych gorzelni
PO RAZ CZWARTY PRZYŁAPANY NA PĘDZENIU SAMOGONKI

WILNO. — Przedwczoraj kontrola skarbowa pod kierownictwem kom. Segierta ujawniła w zaść. Aukształy gminy niemenczyńskiej potajemną parową gorzelnię większych rozmiarów, prowadzoną przez St. i Jana Boguckich, właścicieli 40 ha gruntu.

Wczoraj zaś ta sama kontrola ujawniła gorzelnię we wsi Litwiany gm. kiemieliskiej pow. święciańskiego. Właścicielem jej był Jan Wasion, po raz czwarty przyłapany na tajnem gorzelnictwie. Wieś Litwiany znana jest z tego, że większość tamt. mieszkańców trudni się pędzeniem samogonki.

* * *

W lesiekoło wsi Dąbrówka gm. bohińskiej znaleziono ciało Jana Tuzika, który zginął gwałtowną śmiercią. Na głowie zmarłego znaleziono szereg ran zadanych ostrem narzędziem.

Trudnił się on pędzeniem samogonki i mordu dokonano właśnie w gorzelni ukrytej w lesie. Ciało leżało o 150 m. dalej, co wskazuje, że Tuzik w chwili napadu ratował się ucieczką.

---

† Ś. P.

August Radwan-Przygodzki

Inżynier-architekt, Kierownik Oddziału Budowlanego Wydziału Robót Publicznych Wileńsk. Urzędu Wojew.

zmarł w dniu 17 grudnia 1932 r.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Bakszta Nr. 14 i pogrzeb w grobach rodzinnych na cmentarzu Rossa odbędzie się w dniu 20 grudnia rb. o godzinie 3 m. 30 po południu.

O czem zawiadamiają kolegów i znajomych

URZĘDNICY WILEŃSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO.

† Ś. P.

Stanisław Rakusa-Suszczewski

Emeryt Sędzia Grodzki b obywatel ziemski ziemi Mohylewskiej

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 16 grudnia 1932 w Wasiliszkach, przeżywszy lat 77.

Złożenie ciała w grobie rodzinnym w Warszawie odbędzie się dnia 20 grudnia r. b.

O powyższem zawiadamiają wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku i głębokim żalu

DZIECI, WNUKOWIE I RODZINA.

Czyn godny naśladowania

Skutecznie walczyć można z bezrobociem tylko przez stwarzanie nowych warsztatów pracy. Z racji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia pan Żebrowski, właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Zamkowej 3 ofiarowuje sumę 26,70 zł. na założenie spółdzielni koszykarskiej dla ociemniałych.

Osoby chcące ten piękny czyn naśladować, mogą nadsyłać pieniądze na ręce Kuratorjum nad Ociemniałymi — p. Antoniego Erdmana, skarbnika, (Mickiewicza 41) albo na konto czekowe w PKO nr 81144.

CROSBY HALL CLUB

W niedzielę dnia 18 bm. poraz drugi zebrali się licznie członkowie Crosby-Hall-Club'u w lokalu Shelley's Institute.

Był to „Wieczór Ballad". Gości powitał w kilku słowach pan prof. Bridge, poczem pani Tepperowa dała krótką historję rozwoju ballad angielskich. Po referacie nastąpiły deklamacje. Balladę „Robin Hood" — o bohaterze legendarnym odczytała p. Tepperowa. Następnie p. Minkiewiczówna zadeklamowała ślicznie brzmiącą balladę historyczną „The Bonny Earl of Murray" (O pięknym rycerzu). Panna Abramowiczówna — balladę o dwóch krukach „Two Corbies" oraz romantyczną balladę Cambella „Lord Ullins Daughter".

Na zakończenie pani Sakowiczowa zadeklamowała trudny poemat Edgara Allana Poe „The Bells" (Dzwony), umiejętnie wyzyskała i podkreśliła swym głosem walory poematu.

Ponieważ wszyscy obecni byli szczerze zadowoleni, a zarówno dobór ballad, jak wykonanie ich nie pozostawiało nic do życzenia, więc kończę krótką wzmiankę, dziękując przedewszystkiem dyrektorce Shelley's Institute pani Korsakowej za inicjatywę i energję. Wobec zbliżającego się Nowego Roku, życzymy Crosby Hall Club'owi pięknego rozwoju, a wszystkim słuchaczkom i słuchaczom Shelley's Institute— postępów w nauce.

Wah.

—=o-O-o=—

Oświadczenie
Wil. Tow. Przeciwgruźliczego

Sprostowanie nieprawdziwych informacyj.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego prosi nas o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego oświadczenia:

Dnia 18 b. m. w Kurjerze Wileńskim Nr. 290, w Dzienniku Wileńskim Nr. 320, ukazały się notatki w związku ze śmiercią ś. p. Inżyniera Augusta Przygodzkiego, jakoby popełnił on samobójstwo na skutek niemożności wyliczenia się z sum, które miał przechowywać jako skarbnik Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego komunikuje, że ś. p. inżynier August Przygodzki nigdy nie był skarbnikiem Towarzystwa Przeciwgruźliczego, nie miał styczności z funduszami i rachunkami Towarzystwa, był natomiast od maja br. członkiem Zarządu bez żadnej specjalnej powierzonej funkcji. Równocześnie komunikujemy, że Wileńskie T-wo Przeciwgruźlicze nie poniosło i nie mogło ponieść w związku z działalnością ś. p. inż. Przygodzkiego żadnych strat materjalnych.

Zarząd Wil. T-wa Przeciwgruźliczego z przykrością stwierdza, że wymienione wyżej notatki w Kurjerze Wileńskim, i Dzienniku Wileńskim zawierające niesprawdzone i nieprawdziwe wiadomości o naszej instytucji krzywdzą w wysokim stopniu Towarzystwo, narażając na szwank jego dobrą opinję w społeczeństwie.

Dr. Bądzyński
Prezes Wil. T-wa Przeciwgruźliczego

—oOo—

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam, iż na mocy złożonej deklaracji do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie **WYSTĄPIŁEM ZE SPÓŁKI FIRMOWEJ „T-wo Parowej Fabryki Konserw BAŁTYK w Wilnie"** pozostawiając pełne pokrycie na zaspokojenie wszystkich zadłużeń i **od dnia dzisiejszego nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za wymienioną firmę.**

A. WĘGROWSKI

Wilno, dnia 19 XII. 1932 r.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Wiktora Godlewskiego dla rodziny B. składają W. Hrebnicka i M. Huszcza zł. 10.

Dla najbiedniejszych dzieci od Tolusia i Janeczki Borowskich z Łukawca zł. 10.

Tuhan-Baranowski dla rodziny z 5-ga dzieci zł. 1.

Herbaciarnia dla bezrobotnej inteligencji

Herbaciarnia dla bezrobotnej inteligencji mieści się przy zaul. Dobroczynnym 2, w domu p. Dowgiałłowej, gdzie zajmuje kilka miłych i schludnych pokojów, przez ofiarną właścicielkę zupełnie bezinteresownie na ten cel przeznaczonych. Herbaciarnia powstała niedawno, bo na wiosnę br. zaledwie.

Przez krótki czas swego trwania zyskała wśród społeczeństwa tutejszego opinję niezbędnej, ratowniczej placówki, wysoce w naszem mieście cenionej.

Około pięćset osób znajduje w niej punkt oparcia i pożywienie.

Wielu z nich lokuje się niestety po różnych norach i zakątkach przedmieścia, a zdarzają się i tacy, którzy nigdzie nie mieszkają, bo „mieszkać" nie mają za co i prawdziwem wytchnieniem dla nich są chwile spędzone w Herbaciarni, gdyż tam od troski codziennej o ponure jutro oderwać się mogą, odpocząć... zapomnieć...

Zachęca ich w dużej mierze i to jeszcze, że za własny grosz, osiągnięty z pracy dorywczej lub ze sprzedaży ostatnich może rupieci, tanio dostać mogą niezbędne pożywienie. Tylko 10 gr. bowiem kosztuje tu porcja, składająca się z herbaty i 2-ch bułeczek. A choć to niezbyt obfita uczta, wolą poprzestać na skromnym posiłku, lecz ręki o jałmużnę nie wyciągną.

Jest coprawda, między nimi, pewien procent już doszczętnie zrujnowanych, którzy i na tak minimalną opłatę zdobyć się nie są w stanie. Ci otrzymują to samo pożywienie bezpłatnie.

W herbaciarni z dniem każdym coraz liczniej.

A tu jeszcze zbliżają się święta, w czasie których Zarząd herbaciarni ma zorganizować dla wszystkich uczęszczających do herbaciarni, bezpłatną wigilję i smaczniejsze i posilniejsze pożywienie w czasie świąt.

Wobec tego postanowiono zakołatać znowu do serc współobywateli i w dniu 18 bm. odbędzie się kwesta na rzecz herbaciarni.

Niechże w tym dniu nikt nie odmówi pomocy, zgnębionym braciom.

A wówczas, gdy zasiądziemy z rodzinami do białego stołu wigilijnego, będziemy mieli to moralne zadowolenie, że dzięki nam i ci, tak okrutnie przez los pokrzywdzeni, znajdą swoje miejsce przy wspólnym stole wigilijnym w Herbaciarni i nie zaznają głodu przynajmniej w czasie tych dorocznych świąt.

—=o-O-o=—

Skąpstwo ukarane

Aleksandra Mackiewiczowa (Meczetowa 3) zaniemogła.

Mąż kocha ją bardzo, więc zmartwił się i współczuł gorąco. Zamęczał troskliwością:

— Co ci jest? Gdzie cię boli? A czy bardzo? Jak się czujesz? Nic nie lepiej? Gorzej ci? Mój Boże....

Chora żądała lekarza.

— Bój się Boga! Na te ciężkie czasy sprowadzać doktora do domu? Dziesięć złotych pęknie jak nic.

Chorej robiło się coraz gorzej. Troskliwy mąż powiedział:

— Wiesz co? Najlepiej będzie postawić bańki. Ja sam to zrobię dobrze i delikatnie.

Chora chciała protestować, ale była bardzo słaba. Więc kochający mąż użył na niej dowoli: zaaplikował kobiecie kilkadziesiąt.

Ledwie ją potem lekarze odratowali, skąpstwo męża zostało srodze ukarane.

Ryby
żywe Karpie, Szczupaki i inne Sandacze żywo-mrożone
INDYKI TUCZONE
POLECA
D.H. ST. BANEL i S-ka
ul. Mickiewicza 23, tel. 8 49
ceny rynkowe

grodzieńska

— ZJAZD KOMORNIKÓW SĄDOWYCH. — W związku z wprowadzeniem w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. jednolitej procedury egzekucyjnej, odbył się onegdaj w sądzie okręgowym w Grodnie, Zjazd Komorników Sądowych z Okręgu grodzieńskiego Sądu Okręgowego.

— DODATKOWE POCIĄGI W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Jak się dowiadujemy, w dniu 22 bm. uruchomiony zostanie dodatkowy pociąg Wilno — Warszawa Wil., który odejdzie z Wilna o godz. 20,15, przybędzie do Grodna o godz. 23,18, odejdzie z Grodna o godz. 23,28 i przybędzie do Warszawy Wil. o godz. 5,40; drugi pociąg Warszawa — Wilno który odejdzie z Warszawy Wil. o godz. 21,45, przybędzie do Grodna o godz. 2,46 i odejdzie z Grodna 2,56, przybędzie do Wilna o godz. 6,05.

— Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W GRODNIE.— W związku ze zbliżającym się karnawałem Zarząd Koła S.U.P. w Grodnie, chcąc umożliwić urzędnikom należyte przygotowanie się do zabłyśnięcia na firmamencie sal balowych, zaangażował znaną nauczycielkę tańców p. Rabinowiczównę, która dwa razy tygodniowo, w środy i piątki w godz. 21—23 będzie udzielała praktycznych lekcyj tańców salonowych, ze specjalnem uwzględnieniem nowoczesnych. Jednorazowy wstęp na lekcję dla członków i ich rodzin 70 gr, — dla wprowadzonych gości 80 gr.

Pierwsza lekcja odbędzie się już we środę dnia 21 bm., tak że amatorzy tańców, zdążą jeszcze uzupełnić swoje wiadomości kilku modnemi nowościami do Sylwestra, który, na przekór kryzysowi zapowiada się bardziej imponująco niż w latach ubiegłych.

— NA RZECZ PRAWOSŁAWNEGO TOWARZYSTWA DOBROCZ. W GRODNIE. — We środę tj. dnia 21 grudnia br. o godz. 20,30 w sali Teatru Miejskiego odbędzie się w języku rosyjskim, przedstawienie, przy udziale b. artysty Opery Rosyjskiej w Paryżu, T. Andrejewa.

Zostaną odegrane: I — „Walc Czarowny“ — operetka w 1 akcie utw. i muz. Szmitgoffa. Do operetki tej włączony cały szereg aryj i duetów, z operetek „Czardaszka“ i „Hrabia Luksenburg“. II „Małżeństwo z wyrachowania“ — komedja w 1 akcie A. Rennikowa. III „Szkolna Para“— kom. w 1 akcie Szczegłowa. W przedstawieniu udział biorą pp.: N. Michajłowna, K. Szczerbicka, F. Andrejew, A. i B. Kostelscy i I. Ketow. — Wstęp od 30 gr. do 1,99 zł. — Dochód przeznaczony na rzecz Prawosławnego Towarzystwa Dobroczynności w Grodnie.

— KOMUNIKAT KINOWY. Zarząd kina „Polonia“ Pocztowa 4 i „Palace“ Orzeszkowej 13 — postanowił na tydzień przedświąteczyn zniżyć cenę wstępu do tych kin do 45 gr. na wszystkie miejsca.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W tygodniu przedświątecznym, zespół Teatru Miejskiego nie będzie miał żadnego występu. — Na pierwszy dzień świąteczny, tj. 25 grudnia br. premjera ostatniej nowości z p. Zofją Ustarbowską w roli tytułowej, w reż. dyr. Krokowskiego, pt. „Żabka“— E. Foeldesa.

nowogródzka

— DRUGI WIECZÓR DYSKUSYJNY BBWR. W NOWOGRÓDKU. W sobotę 17 bm. odbył się drugi wieczór dyskusyjny, zorganizowany staraniem komitetu miejskiego BBWR w Nowogródku.

W dalszym ciągu odbyła się ciekawa dyskusja na temat defetyzmu, oraz wygłoszony został referat p. Sieczki na temat pracy na wsi. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której stwierdzono, że wśród społeczeństwa polskiego coraz więcej jest zrozumienia dla faktu, że Polska jest krajem rolniczym i z faktu tego wypływają obowiązki, nie tylko zbliżenia się miast do wsi, celem współpracy, lecz i pchnięcia życia gospodarczego i kulturalnego w kierunku większego uwzględniania wsi w całokształcie życia państwa.

—SPRAWY NARCIARSKIE. Z uwagi na dużą ilość kobiet, uprawiających sport narciarski, ostatnio przy sekcji narciarskiej Podokr. Zw. Strzeleckiego powstała podsekcja żeńska.

Wszelkich informacyj udziela kancelarja Podokręgu Związku Strzeleckiego.

— WYCIECZKA NOWOGRÓDZKIEGO ODDZIAŁU PTK. TOURING KLUBU. Oddział nowogródzki PTK. Touring Klubu organizuje świąteczną wycieczkę do Zakopanego. Wyjazd 22 grudnia o godz. 18-tej do Warszawy, skąd odjazd w dniu 23 grudnia o godz. 20 lub 22-giej. Powrót w dniu 28 grudnia. Koszt wycieczki na jedną osobę wynosi kwotę 8 Ozł. Ostateczny termin zapisów (gmach urzędu wojew. pokój Nr. 34 lub telefon 79) upłynął już dnia 19 bm.

Polski Sklep Materjałów Piśmiennych
„ELEONORA“
Ś-to Jańska Nr. 1.
Wszelkie papiery, materjały biurowe, malarskie, kreślarskie, bilety wizytowe i t. p. Ozdoby choinkowe Pocztówki świąteczne i n. e. Kalendarze ścienne i biurowe na 1933 r.

Radjo wileńskie

WTOREK 20 GRUDNIA

11.40 Przegląd prasy, Komunikat meteorologiczny; Czas; 12,10 Muzyka z płyt; 13,20 — Komunikat meteor.; 14.40 Program dzienny;— 14.15 Utwory Moniuszki (płyty); 15.15 Giełda rolnicza; 15.25 Radjowa gazetka rzemieślnicza; 15,35 Wśród książek; —15.50 Koncert dla młodzieży (płyty); Objaśnia Zofja Ławęska; 16.25 Pierwszy rok nauczania dawniej i dzisiaj — odczyt; 16.40 Z nad świętej rzeki — odczyt; 17.00 Koncert symf. Komunikaty; D.c. koncertu; 17.55 Program na środę; 18.00 Muzyka lekka; Wiadomości bieżące; D. c. muzyki; 18.40 Codzienny odcinek powieściowy; 18.50 Rozmaitości; 19.00 Zmierzch współczesnej kultury — odczyt litewski; 19.15 Zasady demokratyczne oJachima Lelewela w życiu prywatnem— odczyt; 19.30 Miłość poety Schumanna - Heinego feljeton; 19.45 Prasowy dziennik radjowy; — 20.00 Godzina życzeń; (płyty); 20.50 Wiadomości sportowe;; Dodatek do prasowego dziennika radjowego; 21.00 Koncert; 21.40 Recital śpiewaczy; 22.15 Kwadrans literacki; 22.30— Recital fortepianowy; 22,50 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

SPORT

TRENER P.Z.P.N.-u W WILNIE

Zarząd PZPN-u, dążąc do popularyzacji piłki nożnej w ośrodkach, gdzie jest ona dotychczas słabiej rozwinięta, projektuje zorganizowanie w najbliższym sezonie szeregu kursów dla przodowników oraz wysłanie trenera objazdowego dla prowadzenia treningu drużyn.

Walne zebranie będzie musiało zatwierdzić projekt opracowany w detalach.

Jak widać z tego projektu, w dniach od 1—30 kwietnia przewidziany byłby trening drużyn w Wilnie, oraz od 1—31 maja specjalny, czterotygodniowy kurs dla przodowników piłkarskich.

Osoba trenera objazdowego i instruktora wspomnianych kursów nie została jeszcze ustalona. Będzie nim zapewne Spojda, zeszłoroczny trener PZPN-u, którego praca w Wilnie dała b. dobre rezultaty.

Inicjatywie tej należy przyklasnąć, gdyż pobyt trenera będzie miał ogromne znaczenie zwłaszcza dla słabszych, puszczonych samopas drużyn, a pozatem jako spuścizna kursu instruktorskiego, zostaną przodownicy, przygotowani do kontynuowania rozpoczętych przez trenera prac.

OŚRODEK W. F. DLA DZIECI

Ośrodek WF, mając na uwadze dodatni wpływ sportu narciarskiego na rozwój organizmu młodzieży, organizuje w styczniu specjalny kurs narciarski dla dzieci w wieku od 10—14 lat. Kurs ten prowadzony będzie na terenach w pobliżu schroniska Ośrodka. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie sprzęt, a najlepszy z uczniów otrzyma — jako nagrodę — narty na własność. Niema wątpliwości, że amatorów na ten kurs znajdzie się moc. Nic dziwnego. Taka gratka. *(t)*

Dźwiękowiec Kino „POLONJA“ Pocztowa 4
Upojna historja miłosna na tle rozśpiewanej stolicy naddunajskiej p. t.
Dwa serca biją w walca takt
w rolach głównych: IRENA CARNERO, STEFAN LASKOWSKI i WITOLD RYCHTER
Operetka wiedeńska w języku polskim.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO“ Dominik. 26
Wstęp od 49 gr.
Dziś! Niezrównana mistrzyni ekranu dźwiękowego Marlena Dietrich w arcydziele filmowem reżyserji Józefa Sternberga
X-27 (Kobieta szpieg)
Rewelycyjny przebój wszechświatowy.

KINO „PALACE“ Orzeszk. 13.
Dziś! Podwójny program przedświąteczny filmy p. t.
„Paryż w dzień“ i Życie jest piękne
Wstęp 45 gr.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID“ GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10. Dziś wstęp od 75 gr.
Film, w którym gra i śpiewa po polsku laureatka wszechświatowego konkursu piękności i fotogeniczności OLA OBARSKA p. t. PIEŚŃ NARODÓW w rol. pozost. bohat. filmu „Precz z Miłością“ Andre Roanne i Jack Trevor.

Na gwiazdkę! Korzystajcie z okazji Na gwiazdkę!
FIRMA RADJOWA „LINNIK“
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
5-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
Na gwiazdkę! Korzystajcie z okazji Na gwiazdkę!
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

Dźwiękowe Kino HELIOS
Ceny KRYZYSOWE BALKON 40 i 49 groszy PARTER 75 i 85 groszy
Dziś! Rekordowy program! Komedjo-dramat DZIECKO GRZECHU w rol. gł bohaterka f. „EMMA“ MARIE DRESLER i niezrównany WALLACE BEERY
Nad program: Tryumf. kreacja Williama Chalmesa „RADJOSTACJA W. P. N.“ Niezwykłe tło. Wysokie napięcie
Wspaniała gra. Pocz. 4, 6, 8 i 10,20 Na 1 szy seans ceny zniżone.
Na święta! Jedyny tryumfalny przebój HAROLDA LLOYDA „KINOMANIAK“

Dźwiękowe kino „PAN“ Wielka 42, tel. 5-28
Dziś. Wspaniały podwójny program. 1) Najpotężniejsze arcydzieło fenomenalnych gwiazd Silvia Sidney i genjalny „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ Fredrich March BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI
2) Szampańska operetka JEDNA NOC NA RIVIERZE
Przepyszna muzyka Śpiew. Tańce. Humor.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.
Dziś nowy program!

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9
Dziś! Wielki podwójny program! 1) Gigantyczny dźwiękowiec, który wzruszył i zadziwił świat. Rewelacyjne arcydzieło egzotyczne p. t. „BIAŁE CIENIE“ Reżyserji znakomitego Van Dyke'a, twórcy „Człowieka małpy, „Poganina“ i „Trader Horna“. W rol. gł. znakomity Monte Blue i Roquel Torres
oraz 2) Nieśmiertelna opera St. Moniuszki „HALKA“ Przepiękne arje w wykonaniu L. KIEPURY. Dla młodzieży dozwol.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZABÓJSTWO O ŚWICIE“ — „CASINO“.

Tytuł przejmujący grozą. Treść również w tym kierunku zmierza.

Tajemnicze okoliczności, strzał w lesie, błędne koło poszlak...

W pewnym momencie nic nie wiadomo. Kto, kogo, gdzie, kiedy, zaco i dlaczego?

Typowa bujda sensacyjna, zagmatwana i zaprawiona efektami z „Tajnego detektywa“.

Ze splotu powikłań wyłania się wreszcie fabuła. Banda złodziei brylantów ma twardy orzech do zgryzienia. „Stały dostawca“ — jubiler Taft zawodzi i zamiast drogocennego kamienia, daje szkiełko. — Sprawiedliwość bandycka jest rychła. Rewolwer przerywa niepotrzebną dyskusję.

Piękna pani Taft staje się zachętą dla inspektora policji do wykrycia bandy złodziejskiej.

W nagrodę Amor nie skąpi łask.

Cała ta historja naszpikowana jest solidną porcją strzelaniny i... nielogicznych szczegółów.

Kina w tem za grosz niema. Teatralna sensacja w rodzaju „Nieuchwytnego“, lub „Pociągu - widma“, dostała się na ekran gwoli zapełnienia luki między jednym a drugim programem.

Jako intermezzo w łańcuchu salonowych dramatów — „Zabójstwo o świcie“ nieźle porusza wrażliwość — o ile widz nie zaśnie przed wyjaśnieniem całej „roboty“.

Na święta pójdzie w „Casinie“ film z Liljanką i Garatem pt.: „Jasnowłosy sen“.

W ten sposób będziemy mieli prawdziwy świąteczny, pogodny program we wszystkich większych kinach, bo Bustera Keatona jako „Dobroczyńcę ludzkości“ w „Panie“ i Harolda Lloyda jako „Kinomanjaka“ w „Heliosie“. *Tad. C.*

Polskie Zakłady Radjotechniczne „CENTRUM“
Spółka z ogr. odp, WILNO, ul. Wileńska 20 (w podw.)
Polecają niedościgniona jakości aparaty radjowe. Prawdziwą rewelację stanowią wzmacniacze detektorowe wraz z wbudowanym głośnikiem, zasilane z sieci prądu zmiennego w cenie zł. 135.
Fachowe ładowanie akumulatorów. Najtańsze źródło zakupu radjosprzętu.
HURT . DETAL

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej 4, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. Gościniec Ejszyski 1/5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Masłowskiego, składających się z domu drewnianego krytego dachówką (na rozbiórkę), oszacowanego na zł. 500.

Komornik *A. Maciejowski.*

ŁYŻWY w wielkim wyborze
WYCIERACZKI kokosowe i druciane
SZCZOTKI do użytku domowego i techniczn.
PIECE przenośne
Najtaniej w firmie S. H. KULESZA
Wilno, Zamkowa 3 telef. 1406

Kto chce mieć dobry odbiornik radjowy dobre lub dobrze naprawione słuchawki, dobrze naładowany lub naprawiony akumulator, niech zwróci się do firmy „OGNIWO“, w Wilnie ul. Ś-to Jańska 9, tel. 16-06.
Na składzie duży wyb. aparatów radjowych, słuchawek i głośników
Ceny najniższe Wykonanie sumienn
Posiadamy również duży wybór kloszy do lamp elektrycznych oraz żarówki po cenach najtańszych. Kuchenki elektryczne, żelazka do prasowania grzejniki do wody. NA RATY. „Oszczędność i wygoda“

Spróbujcie — porównajcie, a przekonacie się iż wina wytwórni WŁ. OSMOŁOWSKI WILNO są stare — leżałe — mocne i zdrowe. Żądajcie wszędzie

Galanterja „Źródło Polskie“ Wilno — Wileńska 29.
Poleca nowości sezonowe udziela rabatu świątecznego

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona“ według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Lokale

MIESZKANIE z 5 pokojów na I m piętrze z balkonem słoneczne, ciepłe ze wszelkiemi nowoczesn. wygodami do wynajęcia Oglądać od 1—5 pp. Zakretowa 7 m. 6.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 łączne pokoje słoneczne świeżo odremontowane z wygodami wejście nie krępujące — ul. Portowa 28 m. 2. Oglądać od 2-ej do 4-ej i pół.

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego — —korepetycje —niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Różne

Dyrekcja Kolonji dla psychicznie chorych „JANIELISZKI“ przyjmuje chorych — opieka lekarza psychjat. Całkowite utrzymanie 80 zł. miesięcznie Porozumieć się można telefonicznie — poczta Poluknia, Nr. 1 „Janieliszki“. Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

LISTY NA LITWĘ przesyła szybko i regularnie biuro L. Tajc,— Ryga Posfach nr. 511 Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy na 60 groszy.

Wołam o pomoc dla rodziny B. w opłakanym stanie znaleziona przez Wincentynkę: Ojciec w szpitalu służby — matka wycieńczona (bez bielizny) — z pięciorgiem dzieci. Najstarsza dziewczynka 10 lat, chłopak 7, drugi 5, trzeci 3 letni a najmłodsze bobo roczne! Wielki brak bielizny, ciepłego ubrania i obuwia proszę dzieci w tym wieku o ofiarowanie starego ubrania. Bóg wynagrodzi za najmniejszą ofiarę złożoną w Redakcji „Słowa“

Lekarze

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe. WIELKA 21, tel. 921. od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23

DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od 9 do 1, od 5 do 8 wieczorem.

DOKTOR Zeldowiczowa kobiece, weneryczne narządów moczowych od 12 — 2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Pianina „T. BETTING“ i K. i A. FIBIGER“ uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty i wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abelow

POPIERAJCIE L.O.P.P

FRANCISZEK PAKKARD 19)

Podwójne życie Jimmy Dala

Żona Moyna — mówił coraz bardziej unosząc się Dal, — była wzruszona taką troskliwością szefów męża. Pokazała gościowi śpiącą w łóżeczku córeczkę i zostawiła tam na chwilę, bo ktoś zadzwonił. Tymczasem „dobry szef“... — w głosie Dala zabrzmiało wzruszenie i gniew, — popełnił największą podłość, jaką świat widział: wsunął pieniądze pod materacyk dziecka!

Karling zaskrzeczał coś niezrozumiałego i wyciągnął błagalnie rękę do człowieka w masce.

Dal odepchnął ją pogardliwie.

— Nic nie ryzykowałeś, łotrzyku. W oczach policji wizyta u Moyna była jedynie dowodem dobrego serca i dbałości o interesy banku. Sprytny był manewr, dzięki któremu policja skierowała swych agentów w poszukiwaniu Moyna na mieście, pozostawiając w spokoju jego mieszkanie; Rewizja w jego mieszkaniu miała być przeprowadzona dopiero w ostateczności — tak pan prosił i tak obiecano w Scotland Yardzie. Rewizja przyniosłaby pożądany skutek — dlatego, że nie pożałował pan dwóch tysięcy funtów, ze swej zdobyczy, aby zrzucić winę na nieszczęśliwego człowieka!

Cóżby pomogły płacz i przysięgi Moyna, jego żony i dziecka, skoro pod materacykiem znalazłyby się ukradzione pieniądze. Któżby uwierzył zapewnieniom byłego więźnia! Niema co mówić plan był obmyślony doskonale!

Twarz Karlinga była straszna. Z trudnością poruszając wyschniętym językiem i wytrzeszczając oczy na swego wroga wybełkotał:

— Może... może my jakoś... umówimy się?

Dal roześmiał się zimno:

— Naturalnie, można „umówić się“ Właśnie dlatego tu przychodzę!

Podsunął kasjerowi papier i pióro:

— Napisze pan zeznanie, które zdejmie wszelką odpowiedzialność z Moyna i podpisze to.

Karling zerwał się krzycząc:

— Nie! za nic... za nic!.. Ja, ja nie mogę! Nigdy... nigdy.

Rewolwer przysunął się bliżej do jego piersi:

— Jeszcze nie skorzystałem z tego — zasyczał Dal, — ale nie będę się wahał!

— Nie, nie! — jęczał kasjer, odtrącając pióro. — Pan chce mnie unieszczęśliwić, żeby mnie posadzili do więzienia.. na ciężkie roboty!...

Mówił bez związku. Płakał...

— Chcę żeby los, tak mądrze przygotowany dla Moyna, spotkał tego, kto nań zasłużył!

— Nie, nie!... Byle nie to! — dławił się Karling. — Zgadzam się na wszystko. Tylko nie to!..

— Ale ja stałem dziś nad dziecinnem łóżeczkiem i widziałem dziewczynkę, uśmiechającą się przez sen.. Czy pan ją widział?

Kasjer drgnął:

— Wybieraj łotrze: albo pióro, albo to!

Dal podniósł rewolwer..

Drżącą ręką ujął Karling pióro. Opadł ciężko na biurko...

W pokoju zapanowała cisza. Mijały minuty. Pióro Karlinga skrzypiało, czepiając się papieru.... Jęcząc podpisał się wypuścił pióro z ręki i wstał, chwiejąc się.

Dal obrzucił go spokojnem spojrzeniem i wziął dokument. Nierównem, chwiejnem pismem napisane były następujące słowa:

„Wszystko skończone. Czułem, że tak się skończy. Moyn nie jest winien. To ja sam okradłem bank. Teraz skończone wszystko!

Tomasz Karling“.

Dal spojrzał na kasjera i papier wypadł mu z rąk! Karling stał, oparty o ścianę. Lewą ręką trzymał się za gardło, a w prawej ściskał niebieski flakonik. Dal podskoczył ku niemu, wytrącił z dłoni flakonik... ale było już zapóźno: Karling przełknął już truciznę. Rzężąc upadł na podłogę.

Dal podniósł flakonik i powąchał. Nie było żadnego napisu, ale Dal poznał zapach... Widocznie Karling rzeczywiście czuł, że tak się skończy — bo miał przygotowaną truciznę. Wolał uniknąć sądu, hańby i więzienia!

Dal stał czas jakiś na środku pokoju, nie mogąc oderwać oczu od kurczącego się ciała kasjera. Potem wziął ze stołu papier z jego „spowiedzią“, bilet okrętowy i podarł oba dokumenty. Teraz, kiedy Karling nie żył, hańba jego imienia mogła spaść na jakąś bliską mu osobę — może miał matkę? Skoro już sam okupił swą winę, nie należało jej ciężaru zrzucać na innych. Było inne wyjście.

Dal schował podarte papiery do kieszeni i podszedł do kasy ogniotrwałej. Wyjął z niej paczkę banknotów, potem zamknął starannie kasę. Banknoty, wyjęte z szafy i te, które przyniósł od Moyna, zawinął razem w papier, wyjął swoje blaszane pudełeczko i przykleił szarą pieczęć na wierzchu paczki.

Poczem raz jeszcze obwinął papierem banknoty i napisał na paczce adres:

„Państwowy Bank Komercyjny w Londynie“.

— Jutro rano będą mieli swoje pieniądze! — szepnął z uśmiechem zadowolenia.

Dal wyszedł na schody z paczką pod pachą, otworzył bramę, bystrem spojrzeniem obrzucił ulicę i zniknął w cieniu domów.

„Szary Znak“ popełnił nowe przestępstwo.

ROZDZIAŁ V

OBŁAWA

Dal jadł obiad dnia tego w barze „Marjanna“, który odznaczał się doskonałą kuchnią francuską, cygańskiemi pieśniami i murzyńską muzyką. Goście byli mieszani: wszystkie rasy, narodowości i klasy spotykały się w tym wielojęzycznym tłumie.

Tutaj Jimmy lubił spędzać wieczory czasem, jako miljoner Dal, członek St. James-clubu, to znów, jako Larry-Upiór, syn londyńskich spelunek.

Ale tego wieczoru przyjechał wprost z klubu we własnem aucie. Tutaj najlepiej odpoczywał, po pracowicie spędzonym dniu. Spokojnie słuchał melodyjnych pieśni cygańskich, paląc doskonałe cygaro nad filiżanką czarnej kawy.

Zabierał się już do odejścia, gdy wysubtelniony jego słuch pochwycił słowa, rozmawiających przy sąsiednim stoliku ludzi. Słowa te przykuły jego uwagę.

— Karling otruł się! — roześmiał się jeden z rozmawiających. I pan w to wierzy? Ależ poco w takim razie „Szary Znak“ miałby kraść dwadzieścia tysięcy, które zaraz zwrócił?

— Czyż można zrozumieć psychologję tego typu ludzi? — zaśmiał się drugi. — Nikt nie potrafi tak zamydlić oczu policji, jak „Szary Znak“. To istny djabeł, ale jestem przekonany, że gdyby to się działo gdzieindziej, nie w Londynie, złapanoby go już dawno!..

Dalej Jimmy nie słuchał. Zapłacił szybko i wyszedł.

Minął już tydzień od czasu samobójstwa Karlinga. „Księgarz Bob“ nie podejrzewał nawet, jak straszne wisiało nad jego głową niebezpieczeństwo i komu zawdzięczał swój spokój. A Londyn nie przestawał mówić o zbrodni „Szarego Znaka“.

Roznosiciel gazet przebiegł, krzycząc koło Dala, który zatrzymał go i kupił gazetę.

Znów „Szary Znak“!...

Nie zdziwiłoby to nas, — pisano — gdyby się okazało, że i tym razem winnym jest ten sam nieuchwytny zbrodniarz, znany całemu Londynowi pod nazwą „Szarego Znaku“... Nikt inny nie byłby zdolny do takich bezczelnych zbrodni, świadczących o wyjątkowo złej krwi!“

Dal stanął pod latarnią i gorączkowo szukał w kronice kryminalnej sensacji dnia. Jest nowa zbrodnia! Ale cóż to ma wspólnego z „Szarym Znakiem?“ Czyżby w opinji publicznej uchodził za takiego potwora — zdolnego do najohydniejszych zbrodni?

— Okrutna niesprawiedliwość!.. — pomyślał Dal z uczuciem głębokiego smutku.

„Zamordowanie Kasjera. Niebywała zbrodnia. Harvel Sheldon zamordowany koło swego auta. Morderca uciekł, zabierając 3.000 funtów.

Dal przeczytał szczegóły zbrodni. Istotnie były one okropne. Harvel Sheldon, kasjer Młynów Kensingtońskich, mieszkający nad brzegiem Tamizy, w czterech kilometrach od Londynu, wyjechał do miasta, własnym samochodem, po pieniądze dla robotników. Wracał właśnie z pieniędzmi, ale do Młynów nie dojechał. Najstraszniejsze wrażenie robił fakt, że zbrodni dokonano w biały dzień. Ponieważ kasjer nie wracał, dyrektor młynów zaniepokoił się tem bardzo.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA“ Redaktor w/z Witold Tatarzyński.